

Oplać pocztowa uliszczona ryżalem

Prenumerata

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX Wilno, Wtorek 18 lutego 1936 roku Nr. 478

Awantury czerwonych bojówek Stan wyjątkowy w Hiszpanji

MADRYT. Ostateczne urzędowe wyniki wyborów jeszcze nie są ustalone. Według dotychczasowych danych lewica uzyskała 238 mandatów.

MADRYT (Pat). Rezultaty wyborów wskazują na to, iż lista zjednoczonej lewicy uzyska w nowej Izbie absolutną większość. Obecnie już ulicami Madrytu przeciągają pochody demonstrantów, którzy domagają się objęcia władzy przez socjalistów oraz ogłoszenia ogólnej amnestji dla przestępców politycznych.

Rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie.

MADRYT (Pat). W Madrycie ogłoszony został stan oblężenia.

MADRYT (Pat). Portela Valladares oświadczył dziennikarzom, że rada ministrów postanowiła wydać dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Hiszpanji na okres tygodnia. Cenzura prasy będzie przywrócona i zgromadzenia publiczne będą poddane pod kontrolę władz cywilnych.

BUNT ARESZTANTÓW.

MADRYT (Pat). W więzieniu w Cartagenie zbuntowali się więźniowie. Są to przeważnie byli członkowie rady generalnej (sejmu) Katalonji, skazani za udział w ruchu rewolucyjnym w październiku 1934 r. Więźniowie zamordowali strażnika, dwóch innych unieruchomili i podpalił sienniki. Więzienie otoczono wojskiem z karabinami maszynowymi.

ŻĄDANIA WYPUSZCZENIA WIEŹNIÓW.

SARAGOSSA (Pat). W mieście ogłoszono stan oblężenia. W dniu wczorajszym doszło do zamieszek, w chwili, gdy żony skazańców politycznych przyniosły więźniom jedzenie.

nie. Przed więzieniem zebrał się tłum, wznosząc okrzyki przeciw rządowi.

MADRYT (Pat). Tłum manifestantów udał się pod gmach więzienia, domagając się wypuszczenia więźniów. Gdy manifestanci zostali zatrzymani przez oddział wojska, z tłumu padło kilka strzałów. Wojsko zaatakowało manifestantów. 6 osób

zostało rannych, z których dwie zmarły.

USTEPLIWOŚĆ RZĄDU.

MADRYT (Pat). Po rozmowie z przywódcami socjalistów i otwarciu domu ludowego w Madrycie, premier Valladares zarządził uwolnienie z więzień więźniów politycznych i wydał pozwolenie na powrót emigrantów politycznych do kraju. Dziś rozpoczęto uwalnianie więźniów.

Kto pobił Bluma?

PARYŻ (Pat). „Action Française”, która po ostatniej napaści na deputowanego Bluma zajmowała stanowisko raczej defenzywne, występuje w dniu dzisiejszym z dość charakterystyczną wersją tego napadu. Według dziennika monarchistycznego, kameloci królewscy nie tylko nie napadli na deputowanego socjalistycznego, lecz wręcz przeciwnie,

starali się uchronić Bluma i jego towarzyszy przed atakującym tłumem. Dziennik powołuje się na świadectwo pewnego właściciela garażu, który miał słyszeć nawoływanie stronników Action Française, aby nie atakować Bluma ze względu na powagę chwili. Dziennik podkreśla również fakt, że policja interwenjowała stosunkowo późno, dopiero po upływie co najmniej 5 minut.

Panika wśród żydów w Niemczech po przemówieniu Hitlera

Żydowska agencja telegraficzna (Z.A.T.) donosi z Berlina:

Pod wpływem przemówienia kanclerza Hitlera na pogrzebie Gustloffa zapanowały wśród ludności żydowskiej w Niemczech nastroje paniczne. Wszędzie panuje lęk przed nowymi zarządzeniami antyżydowskimi zaraz po zakończeniu Olimpiady Zimowej, gdy goście zagraniczni opuszczają Niemcy. Zamknięcie Olimpiady Zimowej nastąpiło, jak wiadomo, w niedzielę 16 b. m.

Wobec panujących nastrojów

wiele firm handlowych cofnęło telegraficznie zamówienia na towary wiosenne, gdyż w obecnej sytuacji firmy te nie są pewne jutra.

Setki interesantów gromadzi się w biurach towarzyszy żydowskich, które się zajmują sprawami emigracyjnymi, w poszukiwaniu rady, dokąd wyemigrować.

Z inicjatywy Gminy Żydowskiej w Berlinie w kazaniach wygłoszonych podczas nabożeństw w syna-

O krok od szczęścia

Jest każdy przechodeń mijając kolekturę loteryjną A. Wolańska. Losy do 1-ej klasy 35-ej Loterii, której ciągnięcie rozpoczyna się 20 lutego uzupełnione dodatkowymi wygranymi, są już do nabycia. Cena losu—40 zł., ćwiartka—10 zł. Nie mijajcie szczęścia obojętnie!

KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA № 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O Nr. 145461.

Zajście w jugosłowiańskiej Skupszczyźnie Posłowie grają na trąbkach

BIAŁOGRÓD (Pat). Wczoraj rano na posiedzeniu Skupszczyzny do-

szło do poważnego zajścia, gdy w imieniu 4-ch grup opozycyjnych dep. Milan Boicz odczytał deklarację, domagającą się natychmiastowego ustąpienia rządu. Żądanie to zostało spowodowane wczorajszym przemówieniem w Osieku ministra dóbr państwowych Jankowicza, który o-brazil parlament, porównując go z cyrkiem. Po odczytaniu deklaracji, opozycja zorganizowała obstrukcję, przy pomocy różnych instrumentów, jak grzechotki i klaksony, tak, że przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Przypuszczają tu, że opozycja obstrukcję tę powtórzy.

BIAŁOGRÓD. Po przerwie, zarządzanej z powodu obstrukcji w Skupszczyźnie, wznowiono posiedzenie. Opozycja wznowiła hałaśliwą obstrukcję, wobec tego przewodniczący przerwał po 3 minutach obrady i odroczył posiedzenie.

Wzruszający znak krzyża

Cała prasa angielska zamieściła po śmierci króla Jerzego bogato ilustrowane fotografiami opisy uroczystości pogrzebowych, poświęcając całe szpalty na najdrobniejsze szczegóły, dotyczące zmarłego monarchy, królowej Mary, rodziny królewskiej itd. W opisach momentu spuszczenia do podziemi w kaplicy Windsorskiej trumny królewskiej uderza nas, katolików, pewien drobny, zdawałoby się, detal:

Chodzi o sposób oddania ostatniego hołdu zmarłemu przez licznie zebranych panujących różnych państw europejskich, najwyższych dostojników państwowych, książąt krwi itp. Każda z tych osobistości w inny sposób żegnała znikającą w podziemiach krypty trumnę ze śmiertelnymi szczątkami Jerzego V. Król Karol rumuński, stanowiąc tuż nad otworem krypty zasalutował po wojskowemu. Gest ten powtórzyło kilku książąt. Mała księżniczka Elżbieta uczyniła dziecinny dyg. Prezydent Francji Lebrun skłonił się głęboko. Książę Fryderyk Pruski syn kronprinza, przez dłuższą chwilę stał z głową schyloną. Szwedzki następca tronu przedefilował jak na paradzie. Młody zaś król Belgji, Leopold III, stanowiąc nad kryptą powoli i ze skupieniem uczynił znak krzyża.

Był to najpiękniejszy gest i najgłębszy hołd katolickiego króla zmarłemu monarsze, który w tej samej chwili znajdował się przed samem Bożym. (KAP).

Zdobycyca 4-ch medali olimpijskich



Norweg, Ballangrud, zdobył w Garmisch trzy złote medale w biegach łyżwiarских, a w czwartym biegu zdobył drugie miejsce i medal srebrny. Jest to niezwykły rekord nagród w zawodach olimpijskich.

Włosi ścigają cofające się w rozsypce oddziały rasa Mulugheta

WARSZAWA. P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dn. 17 lutego:

O położeniu na froncie północnym urzędowe źródła włoskie podają obszernie relacje, w których opisują przebieg bitwy na południe od Makalle i zdobycia góry Amba Aradam, potwierdzając klęskę i odwrót armji rasa Mulugheta. Źródła abisyńskie, według informacji, podanych zarówno przez agencję Reutersa, jak Hava, nie zaprzeczają, że Włosi odnieśli sukces w tej bitwie.

W jaskiniach, na zboczach góry Włosi znaleźli znaczne zapasy żywności, karabinów maszynowych i amunicji, a także mały ambulans

polowy, również pewną ilość kajdan dla niewolników. Znalaziono również oznaki władzy wojennej rasa Mulugheta. Źródła francuskie donoszą, że około 100 samolotów ściga cofającą się do Amba Aladzi armję rasa Mulugheta. Samoloty włoskie unoszą się bardzo nisko nad liniami cofających się wojsk abisyńskich, które najwidoczniej do tego stopnia straciły orientację, że nawet nie próbują chronić się od bomb lotniczych. Wśród zdobycy, wziętej przez Włochów na Amba Aradam, znajduje się 6 dział. Góra Aradam, zdobyta przez Włochów, stanowi ogromny bastion na wysokości 2756 mtr., podstawa góry zajmuje powierzchnię 8 km. x 3 km. Góry tej bronili 80 tysięcy ludzi, zaopatrzonych w działa i znajdujących się pod dowództwem oficerów europejskich. Abisyńczycy tym razem zostali pobici na terenie, który sami sobie wybrali. Źródła angielskie przeczą wiadomościom o tem, jakoby wojska włoskie zdołały przerwać łączność między armjami rasa Mulugheta i rasa Sejuma. Wprawdzie samoloty włoskie dolatywały dziś do Antalo, w odległości 30 km. na południe od Makalle i wprawdzie zjawily się tam czołowe oddziały lotne włoskie, to jednak — zdaniem źródeł angielskich — pochod na-

przód wojsk włoskich będzie zatrzymane na dosyć dużej odległości od Amba Aladzi pomiędzy dwoma szczytami Tinga-Let Gardzjam.

Na froncie południowym, według informacji angielskich, toczy się od dwóch dni bitwa pod Uoeldealul Lontullo, gdzie łączą się rzeki Gallale Doria i Webbi Mana. Również i na odcinku Ogadenu wojska rasa Nassibu przeszły do akcji zaczepnej, niepokojąc strażę czołowe gen. Grazianiego.

Kronika telegraficzna

- ** Ks. Asturji powraca do zdrowia. Dalsza transfuzja krwi jest niepotrzebna.
- ** Stan zdrowia Leona Bluma poprawia się.
- ** Minister prasy i propagandy we Włoszech, Ciano, przybył do Asmary. Obejmuje on dowództwo eskadry lotniczej „Disperata”.
- ** Samolot włoski spadł i splonął w pobliżu Dessie. 5 osób zginęło.
- ** Wielkie zapasy win szampańskich i likierów, pochodzenia angielskiego, zostały znalezione przez Włochów w magazynach rasa Mulugheta.
- ** Dr. Golse, ranny podczas napadu na lokal „Action Française”, jedno oko ma stracone, drugie poważnie zagrożone.
- ** Sowiecko-rumuński pakt handlowy został podpisany.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
WARTOŚĆ: JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GÓR SA JUŻ NIE-ROZWIĄDANE
DROBNALE PROSZKI „MIRAZO-NEUROZY”
KASZYKOWANIE
PRZYJAZNIE I BEZBOLESNIE

Marsz. Piłsudski o urzędnikach 14,5 milionów bezprocentowych pożyczek dla żydów w Polsce

„Strzępy meldunków” gen. Składkowskiego

W kilka dni po wyborach do Senatu, dnia 28 listopada, 1930 roku, wezwany zostałem na Raadę Gabinetową, do Prezydium Rady Ministrów.

Gdy zebrał się w sali posiedzenia, punktualnie o godzinie pierwszej popołudniu, wszedł Pan Marszałek w towarzystwie ministra Becka i... prezesa Sławka.

Byliśmy wszyscy zaskoczeni obecnością prezesa Sławka, który nie należał do składu gabinetu i zrozumielśmy, że święci się coś niezwykłego.

Komendant siadł na swym miejscu i zaczął mówić, od razu głosem wzburzonym:

— „Pierwszą rzeczą, którą mam zakomunikować panom, — podaje się do dymisji... Ja już poirytowałem się tak, że boję się z ludźmi rozmawiać... Szarpnąłem się silnie i już więcej nie mogę pracować.

Pan Prezydent wyznaczył na premiera — pana Sławka. Daję panu Sławkowi czas do sfornowania gabinetu, według jego myśli... Krótki czas...

Przez ten czas jestem prezesem gabinetu i moja rączka (otwierając rękę i patrząc po obecnych) będzie jeszcze odczuła!

Nie mogę dalej pracować... Jest zima, ciężka pora i wtedy zawsze stoję na progu śmierci, a ja tego nie chcę!... (Chwila ciszy grobowej; Komendant mruczy pod wąsem, potem mówi)

Na porządku dziennym jest kwestia urzędnicza.

Dajemy olbrzymie sumy na wydatki osobowe urzędników i emerytury. Ministerstwo Spraw Wojskowych na 800 milionów budżetu, daje 300 milionów na wydatki osobowe. Załóżmy teraz, że budżetów nie obciążę więcej.

W kwestii urzędniczej — postanowiłem sobie nie irytować siebie...

Mam największą pogardę dla siebie samego, że nie potrafiłem jej przeprowadzić. Zjada nas ten dodatk, dany urzędnikom, a nie mamy dobrych urzędników.

W systemie całej pracy urzędników jest usunięcie siebie od wszelkiej pracy wobec ministrów i panowie indolentnie to popierają.

Indolencja jest wadą Polski. Dlatego mamy do czynienia z budżetem, który nie ma sensu, bo gubi się on dla urzędników.

Poco zbierać podatki na nich. Tak zwane gażowe budżety nie mają kultury pracy.

Ten system indolencji do wszystkiego, co jest osobą, jest tak charakterystyczny dla Polaków.

U nas jest zawsze robienie dla osoby, nie dla rzeczy, nie dla pracy i Wielkości Państwa.

Druża metoda urzędników to jest groźenie palcem w jakimś Trybunale Administracyjnym. Ja przedstawię swój program, tak, by panom ułatwić obciążenie nadmiernych personalij. Każdy z panów ma swego pomocnika dla personalij.

Ja idę przeciw wszystkim moim pomocnikom i dlatego wojsko się poprawia i wykazuje swoją wartość.

Projekt mój polega na wniesieniu do Sejmu zmiany pragmatyki służ-

bowej. Bo dotychczasowa jest to sprawa przeciw Państwu, który panowie popieracie, by nie mieć kłopotu!

Poleciłem panu Pierackiemu przy Ja szczęśliwie dałem sobie radę z najgorszym zlem — panami posłami.

Pan Sławek ma dać sobie radę z drugim zlem — prawami urzędników.

Państwo jest bez praw wobec urzędników!!

Następna rzecz, to jest ustanowienie konieczności posiadania w każdej dykasterji jednego człowieka — ministra lub jego pomocnika, który ma kwalifikować urzędników tak pilnie, by była nulla dies sine linea...

Urzędnicy nie mogą sami się kwalifikować swymi sowietami. Kwalifikować powinni tylko przełożeni.

Musi dlatego nastąpić zmiana biur personalnych i dawać tam ludzi bezwzględnych.

Do góry mogą iść tylko ci, co są bardzo pracowici, a tacy są w Polsce, co żyły z siebie wyciągają, lub zdolni ludzie. Ale zdolni hultaje — za nie w świecie!

Następna rzecz są emerytury.

Z trwogą śledziłem wzrost emerytur w sposób anormalny, gdyż emerytury płacimy anormalnie. Tylko dwunastoletnia służba powinna być ceniona, a nie wymyślanie jeszcze jakichś dodatków.

Wszystkie prawa urzędników następują „mechanicznie” i zawsze działają in plus, nigdy in minus. Musi tam być ukryte tyle świństw, jak... Pan Minister Matuszewski musi sam wziąć energicznego człowieka, tak, by te pobory urzędnicze nie szły więcej w górę, a nawet spadły. My płacimy za służbę dla Rosji, Austrii i Niemiec, niewiedomo czemu.

Powtarzam, konieczne jest:

1) Zniesienie z Pragmatyki Służbowej tych paragrafów, które szkoda rządzeniu.

2) Zniesienie indolencji ministrów i obciążenie najrozmaitszych „etatów”.

Ja wolę nie mieć złego oficera, niż płacić mu niepotrzebnie pieniądze. Sama budowa waszych „etatów” jest śmieszna.

A później na ich zasadzie: „Jakżeż ja wyrzucę?” — zapłacze się pan minister!

Ludzi bez pracy jest w urzędach więcej jak trzecia część to napewno.

Wobec tego, że ja tylko robiłem porządek w personaljach, a indolentni ministrowie — nic, znajdowałem wszędzie przeszkody w postaci mafij urzędniczych.

To są dranie w tych mafjach, a panowie chcecie tylko wygody

Francja otrzyma 40 milj. f. szt. od Anglii

PARYŻ (Pat). Rokowania, rozpoczęte przez francuskie ministerstwo finansów o uzyskanie pożyczki na rynku londyńskim w wysokości 40 milj. funt. szterl., zostały zakończone podpisaniem układu. Szczegóły wykonania układu będą musiały jednak otrzymać aprobatę kanclerza skarbu.

mieć!... „Niech, niech, niech jeszcze służą...” mówicie, gdy niema pieniędzy.

Gdybyście poświęcili czasu i energii, to te obciążenia budżetowe spokojnie zakończycie.

Jeden ze sposobów w Polsce: gdy kto jest dureń, to pchnąć go wyżej, bo wtedy nie będzie przeszkadzał w pracy, a dół będzie pracował.

Te tak zwane „szczęśliwi” i rangi są zupełnie szkodliwe. (c. d. n.)

Przemówienie Premiera Kościłkowskiego w Sejmie Czy nie za dużo optymizmu?

WARSZAWA (Pat). Wczoraj przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone generalnej debacie nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1936/37.

Marszałek Car otworzył posiedzenie o godz. 10.30 i stwierdził na wstępie utratę mandatu poselskiego przez p. Adama Koca, w związku z nominacją jego na stanowisko prezesa Banku Polskiego. Następnie przedstawił Izbie plan rozprawy nad budżetem, która trwać będzie do dn. 27 b. m.

W dalszym ciągu udzielił głosu sprawozdawcy generalnemu p. Miedzińskiemu. Ten powołał się na swe drukowane sprawozdanie i prosił o przyjęcie go za podstawę do dyskusji. Po przemówieniu sprawozdawcy, zabrał głos p. Prezes Rady Ministrów Zyndram-Kościłkowski.

Wysoka Izbo. Zabierając głos, uważam za swój obowiązek, nawiązać do poprzedniego w tej Izbie mego przemówienia. Motywowałem wtedy potrzebę udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw. Mówiłem, że bez osiągnięcia równowagi budżetowej, nie możemy myśleć o poprawie gospodarczej w ogóle.

SPRAWA PEŁNOMOCNICTW. Apel mój nie pozostał bez echa. Dzisiaj, po czterech miesiącach pracy, stając ponownie przed panami, sądzę, że mam prawo powiedzieć: zaufanie panów nie zostało zawiedzione, program działania został wykonany.

Pełna zrozumienia postawa panów i społeczeństwa dały nam możność w krótkim czasie i w przychylnej atmosferze zrozumienia konieczności państwowych, wydać i wprowadzić w życie 44 dekrety. (Następnie p. Premier omawia kolejno wydane w okresie pełnomocnictw dekrety.)

DOBRA SYTUACJA NA RYNKU PIENIĘŻNYM.

Obejmowaliśmy władzę w okresie osłabienia zaufania do trwałości i stabilizacji najistotniejszych elementów życia gospodarczego. Dziś mogę stwierdzić, że te niepokojące objawy zostały opanowane. Wskazuje na to dobra sytuacja Banku Polskiego, który od początku grudnia wykazuje wyraźną poprawę. Na rynku pieniężnym widać zahamowanie występujących poprzednio tendencji tezauryzacyjnych i powrót wkładów do instytucji finansowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności wykazuje od grudnia znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych.

INICJATYWA PRYWATNA.

Przechodzę teraz do zakresu bieżących prac gospodarczych państwa. Poruszę tylko niektóre sprawy, najbardziej zasadnicze.

Już w pierwszym moim przemówieniu stwierdziłem, że pewne objawy kryzysu psychicznego są znacznie bardziej szkodliwe, niż objawy kryzysu gospodarczego. W Polsce kryzys psychiczny ma swe oblicze specjalne i wymaga specjalnej uwagi i bliższego omówienia.

Chciałbym tu dotknąć jednej z drażliwszych stron omawianego zagadnienia: osłabienia inicjatywy prywatnej.

Etetyzm gospodarczy rozwinął się w nas dość szeroko, przyczem rozwinął się on w takich formach, które wystarczają, aby inicjatywę prywatną oniemiała, a niewystarczają — aby pchnąć naprzód, z rozmachem uprzemysłowienia kraju.

Musimy jaknajdokładniej określić etajmowi gospodarczemu granicę jego działalności. Musimy wyraźnie powiedzieć: te i te działy produkcji, czy operacji bankowych należą do państwa, a innemu państwu się nie zajmuje i bezpośrednio zajmować się nie będzie.

Tylko w ten sposób osmielimy inicjatywę prywatną, odbudujemy zaufanie człowieka prywatnego, przekonamy go, że może angażować swoje kapitały i zdolności w tym lub innym dziale produkcji.

CZY ŻYCIE GOSPODARCZE ZAMIERA?

Drużę przyczyną naszego kryzysu psy-

W opublikowanych ostatnio „Wiadomościach statystycznych” znajdujemy szereg ciekawych danych o bezprocentowych kredytach, z których korzystają Żydzi w Polsce. W roku sprawozdawczym 1934-35 liczba żydowskich kas bezprocentowych w Polsce wzrosła z 521 do 722. Wzrósł również portfel wekslowy tych kas z 7 milionów do 9,7 milionów złotych, a kapitał własny z 2,6 milionów do 4,5 milj. zł.

Największym wierzycielem żydowskich kas bezprocentowych w Polsce, zasilającym je wydatnie w kapitał, jest żydowski komitet roz-

dzielczy w Ameryce, który udzielił tym kasom pożyczek na sumę około 5 milionów złotych.

Suma udzielonych przez kasy bezprocentowe pożyczek dla Żydów wynosi 14,5 mil. zł. — cyfra jak na nasze stosunki olbrzymia. Pożyczki przyznano 153 tys. Żydów.

Tych kilka cyfr — to najlepsza odpowiedź dla publicystów żydowskiej prasy, lamentujących nad rzekomą nędzą Żydów w Polsce.

Czytajcie tygodnik narodowy WIELKA POLSKA.

chicznego jest jakiś niezdrowy i nieodpowiadający rzeczywistości, a powszechnie szerszy pogląd, że życie nasze gospodarcze zamiera, że się ciągle staczamy po jakiejś równi pochyłej.

Jest to, proszę panów, notoryczna nieprawda. (?)

Tendencją naturalną mamy dobrą. Po zwolnieniu życia gospodarczego z szeregu krepujących hamulców, możemy liczyć niewątpliwie i bez wpadania w przesadny optymizm na dalszą i prawdopodobnie szybszą poprawę obrotów gospodarczych.

AKCJA PARCELACYJNA.

Przy obecnym stanie gospodarczym — produkcyjnym i konsumpcyjnym — ciąży nad państwem przedłużenie wsi. Wyraża się ono cyfrą kilkumilionową.

W tych warunkach koniecznym jest wykorzystanie tych możliwości łagodzenia sytuacji ludnościowej wsi, jakie tkwią w przebudowie ustroju agrarnego. Zapas ziemi, nadającej się do parcelacji, nie jest w Polsce wielki w stosunku do zagęszczenia ludności rolniczej, tem większa jednak jest konieczność planowego dysponowania nim.

Dlatego też ruch parcelacyjny, poważnie w okresie kryzysu osłabiony, stawiam dziś w rzędzie zagadnień ważnych i pilnych, tem pilniejszych, że odpływ ludności wiejskiej do miast i na emigrację został powstrzymany.

Obecnie podejmujemy prace w rządzie, celem rozszerzenia możliwości sfinansowania zwiększonego obrotu ziemią.

BEZROBOCIE W POLSCE.

Istotne rozmiary bezrobocia w Polsce są niezmiernie trudne do określenia, gdyż oprócz ściśle określonej cyfry około 400 tysięcy poszukujących pracy w ośrodkach miejskich, musimy brać pod uwagę ciągły nacisk na rynek pracy pewnej części ludności wiejskiej. Trzeba brać również pod uwagę, że bezrobocie wzrasta wskutek przyrostu naturalnego.

W wyniku tych wszystkich okoliczności można obecnie zaobserwować pozorny paradoks: rośnie jednocześnie zatrudnienie i bezrobocie. Liczba zatrudnionych w zakładach przemysłowych podniosła się. Jednakże ten wzrost jest nikły wobec niesłychanie szybkiego przyrostu młodych rąk do pracy.

SPRAWY POLITYCZNE.

W pierwszym moim przemówieniu nie poruszałem zagadnień politycznych, stałem bowiem na stanowisku, że nie jest po temu czas i miejsce, a jednak zdawałem sobie sprawę, że dwa momenty najwyższej wagi stanowią o politycznych właściwościach i obliczu tego państwa. Pierwszym z nich jest fakt, że w chwili swego powstania nie miał on już zaszczepioną i szczęścia widzieć wśród siebie Marszałka Józefa Piłsudskiego z potęgą jego autorytetu moralnego. Drugi moment, to fakt, że stoimy u progu dziesięciolecia ciągłości wyników, zapoczątkowanych w maju 1926 r. i że tej rocznicy mamy stać się godni.

CZTERY OKRESY POMAJOWE.

W tem ubiegłym dziesięcioleciu widzę cztery wyraźne okresy.

Pierwszy z nich, to długi okres pracy premiera Kazimierza Bartla. Ten okres oznacza postawienie pierwszego, zasadniczego kroku w dziedzinie naprawy naszego ustroju, niezależnie od polityki państwa, czy innej partii politycznej, a regulowanie jego działania jedynie na podstawie sprawdzianów interesu państwa.

Wieloznaczący okres drugi — to okres premiera Aleksandra Prystora. Stał on na przelomie gospodarczej pomyślności, na wstępie do kryzysu. Zawdzięczamy premierowi Prystorowi, że zdołaliśmy wówczas bez złań przystosować się do kryzysu i że nie nastąpiło stoczenie się po równi pochyłej do gospodarczej katastrofy.

Od paru lat trwało już to zmaganie się z kryzysem gospodarczym, kiedy w świadomości Marszałka zapanowało przeświadczenie, że zbliża się jego odejście. Jako rzecz konieczną dla Polski, chciał, aby wprowadzone dla niego zwyczaje i formy rządzenia zostały utrwalone w kształcie litery

prawa. Jest to okres stworzenia dzieła Konstytucji, na której Komendant swój ostatni podpis złożył.

Zamyka cały ten okres dziesięciolecia etap czwarty — obecny.

Staliśmy do pracy w chwili, gdy specjalnie licznie napiętrzyły się przed nami trudności, wynikające z kryzysu gospodarczego i politycznego. Jeśli czuliśmy się na siłach, aby i w tych warunkach stanąć do walki o lepsze jutro Polski, to przede wszystkim dlatego, że widzieliśmy nasze oparcie w tym bogactwie dokonani i wskazań, jakie pozostawił państwu Marszałek Józef Piłsudski.

SPRAWA OBRONY PAŃSTWA.

Najgłębsze przesłanki naszego bytu państwowego sprawiają, że organizacja obrony specjalnie doniosłą odgrywa rolę w całokształcie naszych spraw państwowych.

Stwierdzam, jako szef rządu, że pracę naszą dla armii i naszą współpracę z armią rozumiemy w całej pełni jako zagadnienie najwyższej wagi.

RZĄD I IZBY USTAWODAWCZE.

Za bardzo ważną uważam również realizację nowego ustroju w zakresie współpracy z Izdami ustawodawczymi. Funkcje rządzenia państwem nie należą do Izb.

Sprawują one natomiast funkcje ustawodawcze w ściśle określonym zakresie, kontrolą nad działalnością rządu i dokonywują oceny tej działalności. Należy nadto do Izb ustalanie budżetu.

W tych, jasno określonych ramach, parlament i rząd, mają do wykonania wspólną wielką pracę, opartą o świadomość i poczucie wielkiej, ciężkiej na nich odpowiedzialności.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Przechodzę do polityki zagranicznej. Przed paru tygodniami pan minister spraw zagranicznych obszernie przedstawił program pracy swego resortu.

Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że polityka zagraniczna ma polegać na każdorazowym dopasowaniu się do koniunkturalnych zmian w polityce międzynarodowej. Nic bardziej mylnego.

W tej dziedzinie Polska, chcąc zająć stanowisko państwa współpracującego z innymi, na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co nważa za swoją rację stanu.

Zadane z zewnątrz pociągające pośrednie lub bezpośrednie naciski nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego, ani usprawiedliwić jakichkolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

Cele polityki zagranicznej nowej Polski zostały jasno wytknięte, wytyczone zostało na długie lata jej postannictwo własne i jej rola dziejowa. Drogi te i owej Polski pójdziemy konsekwentnie nadal.

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE.

Przechodzę teraz do zagadnienia naszej polityki narodowościowej, której celem jest wewnętrzne zespolenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie to rozwiązać będzie pomyślnie dopiero wtedy, kiedy ogół obywateli Państwa Polskiego, niezależnie od narodowości i wyznania, w swoim życiu publicznym stanie na gruncie zasad Konstytucji, nicytko w zakresie praw obywatela, ale także w zakresie jego wobec państwa obowiązków.

Formalna przynależność państwowa nie może zastąpić istotnej treści stosunku obywatela do państwa. Treść tę musi wypełnić żywe poczucie związku duchowego obywatela z państwowością polską.

ZAKOŃCZENIE.

Kończąc. W najogólniejszych zarysach, w najbardziej sumarycznych skrótach przedstawiłem panom zasadnicze elementy programu rządu, w głównych dziedzinach jego pracy. Nie wchodziłem w szczegóły technicznych prac resortów. Mojem zadaniem było nakreślenie panom tych głównych wytycznych, które zadania rządu koordynują i nadają im linie kierunkowe.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J. FILIPA 10
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPÓŁD.

Rozwiązanie „Action Française”



LEON DAUDET, przywódca „Action Française”.



Żyd LEON BLUM, przywódca socjalistów, którego pobicie spowodowało represje wobec organizacji narodowych.

UBÓJ RYTUALNY I POLITYKA

Niezależnie od tego, jakie będą losy wniosku p. Prystorowej w Sejmie, jest on zjawiskiem, które zasługuje na to, by mu się bliżej przyjrzeć. Bo dążenie do zniesienia w Polsce uboju rytualnego, poza sensem humanitarnym i gospodarczym ma sens polityczny.

Należy uszanować wszelkie uczucia i obrzędy religijne. Nie można jednak wymagać od żadnego społeczeństwa, by pozwalało sobie narzucać wierzenia i obrzędy całkowicie sobie obce. Jeśli się trochę zastanowić nad sprawą uboju rytualnego, to trzeba dojść do wniosku, że jest rzeczą wprost niesłychaną, że Żydzi potrafili doprowadzić do tego, że ogół polski znosi fakt narzucenia mu obyczaju obcego i wstrętnego. Leży też całkowicie w naturze rzeczy, że obudzenie się dążeń narodowych w społeczeństwie polskim musiało doprowadzić do postawienia na porządku dziennym sprawy uboju rytualnego.

Szczególny układ stosunków w naszym kraju sprawia, że sprawa ta nabiera znaczenia politycznego i że zachodzi potrzeba zwrotu uwagi na to właśnie jej znaczenie.

Znamy wszyscy oblicze i metody postępowania obozu rządzącego. Wiemy wszyscy doskonale, że stara się on stać i konsekwentnie o to, by mieć poparcie żydowskie, że Żydzi, uważając ten obóz za jedyną zapórę przed przyjsciem do władzy „endeków”, poparcia tego chętnie udzielają. Jeśli więc z łona tego właśnie obozu wyszedł wniosek o skasowanie uboju rytualnego, to musi to mieć przyczyny o wiele głębsze, niż troski humanitarne i względy gospodarcze. I przyczyny takie rzeczywiście istnieją. Wśród nich najważniejszą jest chęć zyskania sobie popularności, zainteresowania społeczeństwa tem, co się dzieje w sejmie, na który nikt nie zwraca uwagi. Słowem, zjawienie się tego wniosku tłumaczy się presją opinii publicznej.

Nie pierwszy to przykład znaczenia presji podobnej. Jeśli w społeczeństwie formują się jakieś wyraźne dążenia i opinie, jeśli naród nabiera świadomości wagi pewnych spraw i zagadnień, to wówczas nacisk opinii staje się tak silny, że nie oprzeć mu się nie zdoła. Władza może spoczywać w rękach ludzi dążeniom społecznym obcych, lub im zgół przeciwnym, a będą się działy rzeczy tak właśnie, jak się tego opinia publiczna domaga.

Takim zagadnieniem nabrzmiałem, domagającym się rozwiązania, stała się już w Polsce współczesnej sprawa żydowska. Nie jest to taka jakaś sobie sprawa wśród wielu innych, lecz sprawa dziś najważniejsza, tak jak nie tak dawno sprawą najważniejszą było wyzwolenie Polski z pęt niewoli. Bo, nie nadużywając wielkich słów ani hasel, trzeba stwierdzić, że położenie Żydów w świecie jest tego rodzaju, że muszą oni dążyć do stania się współrządcami państwa, którego terytorjum znajduje się w dorzeczu Włsy.

To zaś jest zagadnieniem wybitnie politycznym, o znaczeniu międzynarodowym. Wszystko, co się z tem zagadnieniem wiąże, nabiera wyjątkowej wagi. Stąd znaczenie sprawy uboju rytualnego, stąd wniosek, że posiada ona znaczenie polityczne, że, jako część ogólnego zagadnienia żydowskiego, nie da się ona już usunąć z porządku dziennego.

NAUKI ŻYCIA

W ostatnich dniach można było wyczytać w prasie codziennej kilka wiadomości, świadczących o rozwoju drobnego przemysłu domowego, dającego zatrudnienie w czasie gdy wielki przemysł fabryczny zapisuje się w pamięci ogółu głównie redukcjami pracowników. Tak więc na Śląsku „celem walki z bezrobociem zaczęto w ostatnich czasach propagować na szerszą skalę przemysł ludowy chałupniczy. W Pszczynie została otwarta wystawa obrazująca wyroby tego przemysłu z miejscowości rolniczych powiatu, a nawet i z miejscowości okręgu przemysłowego. Pokazano na niej wyroby ludowe z drzewa, tkaniny, guziki, przy wyrobie których pracuje już ponad 800 osób w powiecie pszczyńskim, oraz wyroby nożowe, czem się trudnią bezrobotni w Gierałtowicach i okolicy, zwanej już obecnie „polskim Solingen”. Na terenie przemysłu pończosniczego ukazała się wielka masa wyrobów pracowni domowych, produkujących zwłaszcza z powodzeniem skarpetki męskie. Przegląd sytuacji w przemyśle meblarskim stwierdza, że podczas gdy większość fabryk mebli jest obecnie w stanie likwidacji, pracowni rzemieślnicze, których mamy w kraju około 60 tysięcy, częściowo skupionych w większych ośrodkach, utrzymują się na powierzchni i podejmują prace organizacyjne, spółdzielcze, które mają ich zdolności wytwórcze i handlowe usprawnić. A ludzie, przyglądający się tym sprawom z bliska coraz częściej stwierdzają, że domowy przemysł tkacki, przerabiający własny len, jest obecnie głównym źródłem dopływu pieniądza na wieś, a „posiadana w nadmiarze przez drobne gospodarstwa duża ilość rąk roboczych znajduje stałe zatrudnienie i zarobek przy uprawie, pielęgnacji oraz przeróbce lnu i konopi na włókno i tkaniny samodzielną” (z rezolucji Tow. Lniarskiego).

Na temat przedzenia lnu przez prądkę wiejskie nadało ubiegłej niedzieli Polskie Radio pogadankę p. L. Matelówny, która poruszyła bardzo ważną stronę zagadnienia, zasługującą na bliższe rozpatrzenie. Prelegentka podkreśliła również znaczenie domowego przemysłu włókienniczego, który nie tylko daje możność zaopatrze-

nia całego domu w bieliznę gospodarskim, samowystarczalnym systemem, ale jest też źródłem pokaźnego zarobku ze sprzedaży na zewnątrz. Ma jednak, niestety, bardzo poważne „ale”: oto gospodyni wiejska, chcąc sprostać temu zadaniu musi przez pięć miesięcy w roku od rana do wieczora wciąż tylko praść, praść i praść. Nie pozostaje czasu na inne najważniejsze prace, niema kiedy zająć się porządkiem w domu, dziećmi i t. d. A gdy się skończy z przedzeniem i przyjdzie tkanie, to czas już zająć się warzywami, ogrodem... Skargi takie nie są nowe. Słyszeli je członkowie Tow. popierania przemysłu ludowego przed ćwierć wiekiem, gdy za pomocą propagandy ustnej i broszur usiłowali ratować skazane, zdawało się wówczas beznadziejnie, na zagładę wobec konkurencji fabrycznej wytwórstwo domowe. Na skargi odpowiadali wówczas tylko radą lepszego rozłożenia sobie czasu, „bo kto ma dobry rozkład w głowie, to na wszystko czas znajdzie”. Czwierć wieku temu zwycięstwa wielkiego przemysłu nikt nie podawał w wątpliwość, to też nie przychodziła wówczas na myśl konieczność lepszego technicznego wyposażenia pracowni domowych, których byt wydawał się i tak już jakimś objawem szczytkowym.

Dziś poglądy na te sprawy zmieniają się radykalnie. Nie jesteśmy już tak niezachwianie przekonani o zbawności wielkiego przemysłu fabrycznego i o nieuniknionej konieczności jego triumfu. Przeciwnie coraz szerzej rozchodzi się i utrwała przekonanie, że właśnie drobna pracownia, szczególnie w naszych warunkach może się stać podstawą odrodzenia gospodarczego i nie tylko gospodarczego. Nawet oficjalnie stwierdza się już u nas, że lepiej jest gdy 100 osób zarobi po 100 złotych, niż gdyby jedna zarobiła 10.000. Otóż jeżeli tak zaczynamy myśleć, to przecież niedopuszczalne jest, żebyśmy pozostawiali domowy przemysł włókienniczy nadal własnej przemysłowości prądek wiejskich, bez żadnej zgół pomocy technicznej a tak było do ostatnich lat, do powstania Wileńskiego Tow. Lniarskiego. Trzeba sobie przecież nareszcie uświadomić, że ten przemysł to nie jest wcale

bagatela. Wartość jego rocznej produkcji liczy się na dziesiątki milionów złotych, (według szacunku Gł Urz. Stat. wartość tkanin domowych w r. 33 była blisko 65 milj. zł.) zaspakaja on potrzeby odzieżowe dużej części naszej ludności i obecnie wzmagającym się tempie wychodzi na rynek do wewnętrznego obrotu handlowego.

Wysiłki techniki nowożytnej zwrócone były dotychczas ku zaopatrzeniu fabryk w coraz doskonalsze maszyny. Czas aby nasi technicy zajęli się zaopatrzeniem rzemiosła i drobnego przemysłu w doskonalsze, niż dziś narzędzia pracy. Nikt tem od bardzo dawna się nie zajmował! Wrzeczona ręczna są jeszcze w użyciu w niektórych okolicach kraju, chociaż przeważa już kołowrotek. Ale czy te kołowrotki są wszędzie najlepsze i czy wreszcie nawet najlepsze nie dadzą się udoskonalić? Przecież ostatni, jeżeli się nie myłę, wynalazek w tej dziedzinie, wrzeczono Jurgensa, pochodzi z połowy XVI wieku. Czy rzeczywiście nie można wynaleźć nic doskonalszego? Oczywiście można, tylko trzeba się tem zająć.

Udoskonalenie procesów technicznych drobnego warsztatu — oto zadanie, jakie ma przed sobą świat techniczny, zwłaszcza u nas. Zastąpienie maszyny sprawnym narzędziem rozwiązuje wiele kwestyj nietylko technicznych, ale i socjalnych. Bo nie trzeba zapominać, że znaczna część złoego, przypisywanego dziś panowaniu maszyny, pochodzi nie z samej maszyny, lecz z tego, że nie jest ona własnością pracującego. Ten kto puszcza w ruch transmisję, poruszającą maszynę, staje się panem pracujących przy nich ludzi. Trzeba znieść transmisję i uczynić pracownika właścicielem narzędzia pracy.

Samorzutny, prawie bez żadnej pomocy rozwój u nas drobnego wytwórstwa woła o dostarczenie taniej siły popędowej (elektryfikacja), lepszych narzędzi i organizację handlową. Wszystko to są rzeczy daleko łatwiej osiągalne, niż marzenia wielkiego przemysłu, za któremi z wielkim nakładem trudu i pieniędzy gonimy dotąd wytrwale, ale bez skutku.

ZYGMUNT RACZKOWSKI

PRZEGLĄD PRASY

POLEMIKA O SPALONA ŚWIĄTYNIE

Recenzja prof. Tad. Zielińskiego ze „Zburzenia Jerozolimy” wywołała ciągnący się dotąd na łamach „Nasz. Przeglądu” cykl tasiemcowych artykułów polemicznych. Po prof. Bałabanie grozi teraz uczonemu filologowi p. Mateusz Mieses. Nie mogą mu zwłaszcza darować jego niechęci do krwawych ofiar w drugiej świątyni jerozolimskiej; prof. Zieliński zacytował w tym względzie zdanie Talmudu, że „było dumą synów Aarona brnąć we krwi aż do kostek”. Odpowiada mu p. Mieses, że cytat ten jest tylko przeciwstawieniem kultu żydowskiego kultowi Mitry. Podczas gdy ten ostatni wymógł, „by ofiarujący kładł się do dołu, a nad nim zarzynano wołu albo barana, to w Jerozolimie synowie Aarona deptali po krwi zwierząt ofiarowanych.

Prof. Zieliński wyraził zadowolenie ze spalania świątyni. Gdyby bowiem świątynia ta istniała dotąd, to jeszcze dzisiaj palonoby setkami i tysiącami bydła na ołtarzu. P. Mieses jest oczywiście innego zdania. Kult ofiarny już dawno znikł bez śladu, a świątynia

„stanowiłaby punkt centralny ludzkości; monoteistycznej po myśli pierwszego założyciela króla Salomona (I Króla 8.43) i Jezajasza (2.3). Świat nie byłby rozbity na grupy rozdzierające się wzajemnie. Z punktu widzenia unitarystycznych wierzeń judaizmu, ze stanowiska braterstwa i jedności rodzaju ludzkiego, musimy orzec, że zburzenie Jerozolimy było nieszczytnym nie tylko dla narodu żydowskiego, ale i dla powszechnej historii kultury. Ze się stało, to co się stało”.

Nie tu miejsce na wywoły historyczne, ale trzeba stwierdzić, że judaizm pierwszego wieku po Chr. był skrajnie ekskluzywnym narodem i dalekim od uniwersalistycznych wizyj Jezajasza. Skostniały w rytualizmie, obniżający na codzienny użytek idee moralne ksiąg świętych, przytem skłócony wewnątrz i niższy cywilizacyjnie od otaczającego go świata hellenistycznego, judaizm ówczesny nie mógłby narzucić imperjum rzymskiemu swego pojęcia monoteizmu. Uniwersalistyczna religia, która przyniosła wiarę w jednego Boga świata, było dopiero chrześcijaństwo. W zakończeniu dramatu p. Konczyńskiego występuje — w blaskach palącej się świątyni — wyznawca tej nowej religii. Józef Flawiusz wskazując na niego Tytusowi, mówi: Ta religia zdobędzie wasz Kapitol i to będzie nasza zemsta. Pomińmy „zemstę”, pozostanie fakt, że ten nowy „terror” (według wyrażenia Tytusa) bez świątyni i bez zabijanych bydła, a także bez teokratycznego państwa — podbił Rzym, podczas gdy judaizm był wobec niego bezsilnym zarówno przed jak i po spaleniu świątyni. Jeśli słowa Józefa rozumieć należy w tym sensie, że zburzenie świątyni ułatwiło rozszerzenie chrześcijaństwa — powtórzmy za prof. Zielińskim — „dobrze się stało to, co się stało”.

CO Z TĄ FUNDACJĄ?

Co kilka tygodni czytamy w jakimś dzienniku sanacyjnym alarmujące wiadomości o gospodarce w nowej fundacji Jakóba hr. Potockiego. Obecnie „Express Poranny” przynosi na ten temat sensację. Twierdzi on, że dochód tej olbrzymiej fundacji wynosił za rok ub. tylko 300 tys. zł.

„Klucz brzeżański, obejmujący około 16.000 hektarów niegdyś przepysznego lasu, dał wedle sprawozdania pp. wykonawców zaledwie 8.000 zł. dochodu. Ponieważ nie zapłacono podatków, które wynoszą co najmniej 114.000 zł., klucz brzeżański, złote jabłko fundacji, dał właściwie 106.000 zł. deficytu. A przecież w czasach normalnych Brzeżany dawały około 1.700.000 dochodu, przecież jeszcze tak niedawno p. Czuruk w wywiadzie obcywał, że Brzeżany dadzą na cele fundacyjne pół miliona złotych. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych majątkach fundacyjnych”.

Dziennik oblicza, że zobowiązania fundacji

„wzrosły o 400 tys. złotych, a niepotrzebna parcelacja i wyreby wartości majątków fundacyjnych w kraju obniżyły co najmniej o 2 i pół miliona.

Jeszcze kilka lat takiej gospodarki, a ze wspaniałego dzieła, które dobru ludzkości służyć miało, nie zostanie nic więcej, prócz żalostnego wspomnienia”.

W ciągu tego roku Fundacja wydała tylko 33 tys. na cele naukowe... A pp. wykonawcy testamentu biorą po 2.400 zł. miesięcznie i wyznaczili sobie trzynastą pensję...

Trzeba absolutnie wyjaśnić sprawę tych zarzutów. Przecież utrzymywanie przez czas dłuższy atmosfery skandalu około tej wielkiej fundacji uniemożliwi na przyszłość podobne inicjatywy fundacyjne.

O „kierzeńszczyźnie prostującej ścieżki” Obozowi Narodowemu

Od dłuższego czasu mamy sposobność obserwować zjawisko zaznaczania się solidarności między sanacją z jednej strony, a lewicą, zwłaszcza socjalistyczną, z drugiej, zwróconej przeciw Obozowi Narodowemu.

Skończyły się już te czasy, gdy dla lewicowej opozycji rządu sanacyjne były głównym wrogiem i głównym przedmiotem ataków. Lewicowa opozycja czuje dziś w sposób bardzo wyraźny zbliżanie się momentu, gdy na czoło życia politycznego w Polsce wysunie się Obóz Narodowy. Zaczyna więc już powoli ustawić nowy front walki przeciw nowemu głównemu wrogowi; zaczyna zarazem coraz wyraźniej przebaczać urazy dotychczasowemu przeciwnikowi sanacyjnemu, — nie tylko dlatego, że widoczne już jest jego stopniowe schodzenie na drugi plan politycznego znaczenia, ale i dlatego, że w porównaniu z Obozem Narodowym wydaje się on opozycją socjalistycznej — sympatyczniejszą.

Dochodzi do tego, że socjaliści zaczynają dopingować sanację do energiczniejszej walki z tem wszystkim, co sprzyja rozwojowi ruchu narodowego. Pada tu nawet z ust socjalistycznych słowo „kierzeńszczyzna”.

Tak np. warszawski „Robotnik” zamieścił w numerze z ostatniej niedzieli artykuł wstępny pod tytułem „Swoista kierzeńszczyzna”, którego konkluzja brzmi, jak następuje:

Czy to nie jest oczywiście hodowaniem rozsądaków hitlerizmu w Polsce? Chyba ślepy widzi, że to prostowanie ścieżek dla integralnego programu endeckiego.

Kto prowadzi tę politykę „kierzeńszczyzną” w stosunku do endeckiego hitlerizmu? Nie spodziewamy się odpowiedzi kompetentnej na to pytanie. Ale niech że zastanowią się nad tem — po tamtym brzęgu — ludzie, którzy zachowali jeszcze szczyptę zdrowego rozsądku.

Jakież to wymowne! Jest tu i mowa o niebezpieczeństwie narodowym

(„prostowanie ścieżek dla integralnego programu endeckiego”) i użycie terminu „kierzeńszczyzna” i wreszcie apel do ludzi, znajdujących się „na tamtym brzęgu” by zechcieli „zastanowić się” i zastosować się do wymagań „szczypty zdrowego rozsądku”.

Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

W swej głównej osnowie artykuł zwrócony jest wprawdzie nie przeciw Obozowi Narodowemu polskiemu, ale przeciw utrzymywaniu przez Polskę ściślejszych stosunków z partją, rządzącą w dzisiejszych Niemczech. Lecz motywacja postulatów rozluźnienia tych stosunków brzmi, jak następuje:

Jest rzeczą oczywistą, że wszystko to jest wodą na młyn — endecki. Ze agita-cja endecka ożywiła się pod wpływem wypadków niemieckich i że bacznie studjuje tamtejsze metody, tego nie potrzeba chyba dowodzić. W życiu prawniczym objawia się to np. raz po raz uchwalamy różnych stwarzyszeń adwokatkich bokotowania kolegów Żydów. Wzajemne wizyty prawników polskich i niemieckich wpuszczają ożywcze prądy do tych „oczyszczonych” endeckich.

Wiadomo, ile kłopotów przyczyniają władzom uniwersyteckim antyżydowskie hece studentów endeckich. A oto młodzież uniwersytecka dowiaduje się, że jeden z jej profesorów zaprasza do Warszawy na odczyt „jednego z głównych twórców niemieckiego ustawodawstwa antysemickiego i w przemówieniu „pow-talnym głosi wielkość hitlerowskih re-

form prawnych. Czy nie poczyta sobie tego za zachętę? Jakież? Jeśli to takie piękne rzeczy zaprowadzono, zdaniem tej profesora, w Niemczech, to dlaczego by nie miało się stosować ich w Polsce?

Czy młodzi prawnicy, wciągani w osobach członków zarządu swego zrzeszenia do uroczystości powitalnych dostojnika hitlerowskiego, czy młodzież studująca na uniwersytecie i dowiadująca się o entuzjajzmie swego nauczyciela dla hitlerowskich inowacji prawnych — czy ten polski narybek prawniczy nie zacznie pod wpływem tych zachęt ze szczególną ciekawością i gorliwością studować literatury prawniczej hitlerowskiej?

A wreszcie — zacytowana już wyżej konkluzja.

Sprawa jest jasna. Socjalistom mniej chodzi o hitlerowców niemieckich, niż o narodowców polskich. I mówiąc o „kierzeńszczyźnie”, mają oni z pewnością na myśli nie tylko, a raczej nie tylko owe wizyty „intelektualistów” hitlerowskich w Polsce, co niektóre inne pociągnięcia obozu sanacyjnego, idące po linii dążeń narodowych, że wymienimy choćby wniosek p. Prystorowej i głosowanie sanatorów w radzie miejskiej we Włocławku w sprawie uboju rytualnego, albo stanowisko sanatorów kieleckich w sprawie zażydzenia adwokatury.

Socjaliści zrywają sanację do bardziej stanowczej wobec Obozu Narodowego postawy.

Dzlekan Allix oskarża oficerów policji francuskiej

PARYŻ, (PAT.). Sędzia śledczy Aubry przesłuchiwał wczoraj dziekana wydz. prawnego Sorbonny Allixa, który oświadczył, że nie wnosi skargi przeciwko policjantom, którzy go uderzyli i przebacza mu, zdając sobie sprawę, że policja w ostatnich czasach ma bardzo trudne zadanie. Natomiast dziekan Allix występuje przeciwko oficerom policji, którzy potraktowali go nie jako dziekana, lecz jako współuczestnika manifestacji.

NOWOŚCI NOWOŚCI

JANUSZ RABSKO

ALMA MATER

Powieść

Nakł. Księgarni Św. Wojciecha

Str. 384. Cena 6 zł.

Młodzież narodowa w Krakowie zwycięża

Nęcza akademicka. Wybory „Front ludowy” z Żydami. Zaściana na U. J. Sanacyjny prezes mści się. O ghetto dla Żydów. Zdarzenia kulturalne

Koniec I trymestru zbiegł na U. J. pod znakiem troski o zapłacenie pierwszej raty czesnego. Jak trudno było ją młodzieży zapłacić niech dowiodą dwie statystyki o zapomogę rektorską dla 100 studentów wpłynęło 600 kilkadziesiąt podań. O 90 kilka ubrań oddanych Tow. Przyjaciół Mi. Ak. ubiegało się ponad 400 studentów. Niewykupionych indeksów na U. J. pozostało ponad 400. Dla studentów główny problem — to utrzymanie się w Krakowie czesne to sprawa dalsza.

Drugi trymestr jest w życiu akademickim miarą sił i wpływów ideowych uzewnętrzniających się w wyborach do stowarzyszeń. Wybory poprzedzają namiętne kampanie agitacyjne oraz ożywiona działalność ideowa. Ponieważ narodowcy na terenie U. J. wykazali w b. r. bardzo owocną działalność ich siła postawiła wszystkich przeciwników na nogi i to ramie przy ramieniu. Zapomiano o wzajemnych szlifowaniach się ideowych i stworzono wreszcie jednolitą bryłę ideową t. zw. front ludowy. Rdzeniem jego są socjaliści a więc grupa Żydów po lewej ich ręce siedzą resztki Legionu młodych który się wyrzekł już zupełnie sanacji i elementy „wschodnich” temperamentach po prawej garstka młodzieży „ludowej” i sanacyjny Związek Pol. Młodz. Demokratycznej, targujący się i usiłujący być samoistnym. Wspólny mianownik tych wszystkich ułomków to sympatje, nazwijmy skromnie, kolektywne. Ten to „front” chce zdobyć znaczenie na terenie U. J. i obrął dotąd do tego celu takie drogi: do Bratniej Pomocy S. U. J. wpisał Żydów nie wiele mając zwolenników polskich. Żydzi zaś mają własny Bratniak, hojnie obdarowywany przez T-wo „Przyjaciół Mi. Ak.” (ostatnio 10 tys. zł.). Na tę prowokację zdających z Bratniaka młodzież odpowie w swoim czasie. Dalej „front ludowy” wydał szereg napastliwych ulotek na młodzież narodową, której wymyśla od „fabrykantów, wyzyskiwaczy i obszarników”. Zorganizowano zebranie „frontu” na U. J., poświęcone walce z ruchem narodowym, a zakończone przemówieniami narodowców i po-

turbowaniem Żydów i komunistów. Osobną akcję prowadzi Z. P. M. D. które usiłowało rozpowszechnić zereg ulotek. Jedną ich część stanowią prywatne „ukazy” obecnego prezesa Br. Pom., p. Sobonia, druga oficjalne „poprawki historyczne.” Skutkiem jednej takiej „poprawki” było zdemolowanie lokalu Z. P. M. D. Wyżej rzucony p. Sobon był jednym w Polsce prezesem Bratniej Pomocy, który zламаł solidarność strajkową. Bronią się teraz, atakuje. Zapaly jego ugasiły oświadczenia wszystkich innych organizacji samopomocowych w Krakowie, które są i będą narodowe. P. Sobon w odwecie wyklucza z konferencji kół prowincjonalnych „podjezranych” koła; dotąd koła Ślązaków, Kiełczan, Bochniaków.

Walka o osobne miejsce dla Żydów rozpoczęła się na medycynie, gdzie doszło do zajść. Aresztowano stud. med. Jana Bednarka, członka „Młodzieży Wszepolskiej”.

Organizacja wspomniana urządziła zebranie dyskusyjne n. t. „Katolicyzm

podstawą odrodzenia narodu”, na którym przemawiali Kurator ks. prof. Archutowski oraz pp. Flis, Hajdukiewicz, Sikora. Na zebraniu było obecnych ponad 300 osób. „Mi. Wszep.” prowadzi obecnie II kurs kandydatów. Na terenie kulturalnym zaznaczyć trzeba 2 imprezy: wieczór poezji narodowej i dyskusyjny o „Zmorach”. Na tym drugim, urządzonym przez Akad. Koła Żywego Słowa, przemawiali pp. prof. Skoczylas, dr. Leśnodorski, as. K. Wyka i J. Bielatowicz.

W psychice młodzieży krakowskiej zaszły w ciągu b. r. wprost rewolucyjne zmiany. Wprawdzie „Bratniak” krakowski, opanowany przez sanację, jest bronią, która się okazuje nieraz jeszcze skuteczna. Jest jeszcze wielu niezdecydowanych i biernych, którzy robią dla świętego spokoju wszystko, aby zdobyć jakie takie warunki. Ale naprzeciw tej masy biernej stoi już nie garstka, ale też masa ideowców. O los walki można być spokojnym. Zwycięzimy!!!

J. B.

P.A.S.T.-a robi świetne interesy

5.700.000 zł. rocznego dochodu

Oddział VI Sądu Grodzkiego przy ulicy Złotej, wyznaczył już nowy termin rozprawy w głównym procesie o wadliwe obliczanie przez P. A. S. T. rozmów ponadkontygentowych. Ostatnia sesja odbędzie się w środę, dn. 4 marca, przyczem na wokandze figuruje tylko sprawa adw. Karena przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej.

W ostatnich dniach wpłynęły do sądu, niezwykle rewelacyjne dokumenty, które ujawnione będą na tej rozprawie. Dokumenty te odsłaniają tajniki liczników i spowodować mogą wkroczenie kontroli państwowej w tę sprawę. Akta procesu licznikowego obejmują już dziś blisko 3 tomy. Znalazły się w nich m. in. doku-

menty koncesyjne P. A. S. T-y, oraz bilansy za ostatnie cztery lata. Wynika z nich, że zyski telefonów mimo milionowych inwestycji na automatyzację wynoszą do 5,700,000 zł. rocznie.

Na ostatniej rozprawie sąd zbada jeszcze 3-ch dodatkowych świadków, w sprawie wadliwego wystawiania rachunków telefonicznych, poczem odbędzie się ponowna demonstracja udoskonalonego domowego licznika do rozmów telefonicznych opatentowanego przez inż. Becka. Na tem przewód sądowy zostanie zamknięty, poczem nastąpią przemówienia stron i zapowiedź terminu ogłoszenia wyroku. (i)

Panika na Dworcu Głównym

Wykolejony pociąg wtargnął na peron

Na dworcu Głównym, w czasie podawiania pociągu osobowego Warszawa — Kutno, prawdopodobnie wskutek defektu w hamulcu parowozu, maszynista nie mógł zatrzymać pociągu, którego dwa ostatnie wagony wykołowały się wpadły na peron i zdruzgotaly kiosk Polskiego Tow. Krajoznawczego. Trzask rozsypującego się w szczątki kiosku prze-

razil ekspedytorke sąsiedniego kiosku z gazetami i papierosami Tow. „Ruch” i wzniecił panikę wśród przechodzącej opodal publiczności, która rzuciła się do ucieczki. Wirujące przybyło pogotowie kolejowe, które ustawiło wagony sportrem na szynach, poczem usunęło szczątki zdruzgotanego kiosku.

P. Fitelberg — katolikiem

Wyjaśnienia „Polskiego Radja” oparte na nieporozumieniu

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z dnia 14 lutego r. b. p. t. „Atak Żydów na placówkę muzyczne” — Biuro prasy i propagandy „Polskiego Radja” nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„P. Grzegorz Fitelberg i Zdzisław Górzynski pracują w Polskiem Radju od roku. Wobec czego niestosowne jest twierdzenie, jakoby zajęli oni stanowiska piastowane do niedawna przez p. Józefa Ozimińskiego i Stanisława Nawrota. Na miejsce p. J. Ozimińskiego i S. Nawrota przyjęty został młody i utalentowany kapelmistrz p. Mieczysław Mierzewski, Mała orkiestra Polskiego Radja, na czele której stanął p. Zdzisław Górzynski stworzona została w tym celu aby z programów Polskiego Radja wyeliminować nieradjofoniczne transmisje muzyki jazzowej z lokalów publicznych”.

„P. p. Grzegorz Fitelberg, Zdzisław Górzynski i Adam Szpak są wyznania rzymsko-katolickiego. W związku z zarzutem, jakoby wyżej wymienieni muzycy przygotowywali posady w Polskiem Radju dla swoich protegowanych, Dyrekcja Polskiego Radja stwierdza, iż nie jej nie wiadomo o tego rodzaju posunięciach”.

„Zaznaczyć należy, iż na ogólna liczbę 696 stałych pracowników Polskiego Radja wszyscy są narodowości polskiej, a pod względem wyznaniowym 647 osób jest wyznania rzymsko-katolickiego, 25 osób — wyznania ewangelickiego, 12 osób wyznania mojżeszowego i 12 osób wyznania prawosławnego i greko-katolickiego. Spośród 12-tu osób wyznania mojżeszowego, 10 zatrudnionych jest w

dużej i malej orkiestrze Polskiego Radja”.

„Równocześnie w związku z artykułem zamieszczonym w tym samym n-rze „Warszawskiego Dziennika Narodowego” p. t. „Pomorze w walce z Żydami” — Polskie Radjo stwierdza, iż we władzach kierowniczych „Polskiego Radja” w Warszawie, Wilnie i Lwowie niema wogóle osób wyznania mojżeszowego”.

Do wyjaśnień tych jeszcze powrócimy. Narazie zwracamy uwagę Czytelników na bijące w oczy z treści nieporozumienie. Pisząc o zażydzeniu „Polskiego Radja” kierowaliśmy się w ocenie innemi

Bójki i rozprawy nożowe

Zajście w restauracji — „Ślepy Włodek” — 11 osób rannych

Trzech pijanych gości przyszło do restauracji „Stara Gospoda” (Grójecka 1). Jeden z nich, 24-letni Henryk Głogowski, bednarz (Miedziana 9), tańcząc na sali, potrącał innych gości, wobec czego właściciel zakładu, Stefan Gronowski, polecił Głogowskiemu opuścić lokal. Ponieważ gość nie chciał wyjść, wywala awantura do której przyłączyli się dwaj koledy pijanego gościa. Z drugiej stro-

20-lecie Koła Historyków

W dniu dzisiejszym Koło Historyków Studentów Uniwersytetu w Warszawie uroczysto obchodziło dwudziestolecie swej działalności.

Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny, celebrowanym przez ks. biskupa dr. A. Szlagowskiego, odbyła się uroczysta akademia w Auditorium Maximum Uniwersytetu J. P.

W uroczystości wzięli udział: ks. biskup Szlagowski, profesorowie Uniw. J. P. z dziekanem prof. Antoniewiczem, liczn b. członkowie Koła i młodzież akademicka.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór akademicki „Ambrosianum”, akademie zagaiła przewodnicząca koła p. Skwirkowska. Następnie wygłosił przemówienie dziekan prof. Antoniewicz, życząc Kołu dalszej owocnej pracy. Skolei zabrał głos ks. biskup Szlagowski, który podkreślił doniosłe znaczenie badań nad przeszłością.

Po odśpiewaniu przez chór „Gaudemus”, wygłosili referaty prof. dr. W. Tokarza p. t. „Ze wspomnień o pierwszym roku studiów historycznych w Krakowie” oraz prof. dr. O. Halecki p. t. „O zadaniach Koła Historyków”.

W dalszym ciągu uroczystości przemawiali przedstawiciele organizacji młodzieży akademickiej

Część wokalną — muzyczną w wykonaniu chóru akademickiego „Ambrosianum” zakończyła akademie.

Z okazji 20-lecia Koła historyków S. Uniw. J. P. ukazał się pamiątkowy rocznik jubileuszowy, zawierający krótkie odzwierciedlenie dziejów Koła w ujęciu najwybitniejszych jego działaczy oraz wytyczne dalszej pracy Koła. Rocznik zawiera, poza słowem wstępnym prof. Arnolda, artykuły i uwagi profesorów. J. K. Kochanowskiego, W. Tokarza, O. Haleckiego i innych

Nowa taryfa opłat za ubezpieczenia dozorców i służby domowej

Od 1 lutego r. b. obowiązują składki ubezpieczeniowe za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, oraz za dozorców domowych i ich pomocników według taryfy następującej (pierwsza cyfra w nawiasach oznacza składki, przypadającą na pracodawcę, druga zaś na ubezpieczonego):

Pracownicy fizyczni, zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnicy domowe, służące-y, kucharki-rze, gosposi, pokojówki, posługaczki i sprzątaczkki przychodnie i t. d.), zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie — składka zł. 2,93 (2,68 i 0,25); powyżej zł. 20 do zł. 30 mies. — zł. 4,69 (4,29 i 0,40); powyżej zł. 30 do zł. 40 mies. — zł. 6,45 (3,09 i 3,36); powyżej zł. 40 do zł. 50 miesięcznie — zł. 8,20 (3,93 i 4,27); powyżej zł. 50 do zł. 60 miesięcznie — zł. 9,96 (4,78 i 5,18); powyżej zł. 60 mies. — 11,72 proc. od faktycznie pobranego zarobku w gotówce i wynagrodzenia w naturze łącznie ze świadczeniami osób trzecich, przyczem wynagrodzenie w naturze i świadczenia te ocenia się przeciętnie na zł. 30 miesięcznie (5,62 proc. i 6,1 proc.).

Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych, zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie — składka zł. 2,99 (2,74 i 0,25); powyżej zł. 20 do zł. 30 miesięcznie — 4,78 zł. (4,38 i 0,40); powyżej zł. 30 do zł. 40 miesięcznie — zł. 6,57 (3,21 i 3,36); powyżej zł. 40 do zł. 50 miesięcznie — zł. 8,36 (4,09 i 4,27); powyżej zł. 50 do zł. 60 miesięcznie — zł. 10,14 (4,96 i 5,18); powyżej zł. 60 miesięcznie — 11,94 proc. łącznego faktycznie pobranego zarobku, obliczanego jak wyżej dla służby domowej (5,84 proc. i 6,1 proc.).

Opłaty te obejmują łącznie składki za

ubezpieczenia chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe łącznie z opłatami na rzecz Funduszu Pracy.

Nowa placówka polska

W ub. sobotę przed południem, ks. Stefan Matuszewski, wikariusz parafii św. Andrzeja, dokonał poświęcenia lokalu nowopowstałej „Spółdzielni Cukierniczej”, mieszczącej się w „Kramach Wielopole”, od strony ul. Skórczanej. Jest to pierwsza w Warszawie tego rodzaju placówka polska, która prowadzi sprzedaż własnych wyrobów, oraz surowców, niezbędnych w cukiernictwie. Do spółdzielni należy grupa chrześcijan, właścicieli mniejszych warszawskich fabryk czekolady i wyrobów cukierniczych. Nowej placówce, która stawia sobie za zadanie zaopatrzyć odbiorców w dobry towar po cenach przystępnych — życzyć należy pomyślnego rozwoju.

Zabójstwo w Czerniakowie

Wczoraj w południe na rogu ul. Podchorążych i Czerniakowskiej, wywła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy 30-letnim Stanisławem Niemeńskim, bezrobotnym, (Podchorążych 29) a 29-letnim Stefanem Porazińskim, technikiem, (Chocimska 15). Niemeński uderzył przeciwnika ręką żelazną w głowę. Wówczas Poraziński wyjął rewolwer i wystrzelił, trafiając Niemeńskiego w okolicę serca. Niemeński zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Poraziński, po opatrunku, przewieziono do aresztu 20 komisariatu.

Nocne włamanie

Przy ul. Grójeckiej 90, do otworzonego przed dwoma miesiącami sklepu galanteryjnego, należącego do Joska Ministera, wczoraj w nocy dostali się przez podpok z piwnicy złodzieje. Spłodrowawczy sklep skradli materiały jedwabne, bieliznę męską i damską, trykotarże, pończochy i t. p. na sumę około 1.000 złotych Policja 23-go komis., prowadząc dochodzenie, znalazła w polu (w stronie Woli) kilka par jedwabnych pończoch, które złodzieje zgubili po drodze.

Krwawa bójka w schronisku

Przy ul. Leszno 96, w schronisku dla bezdomnych, w budynku Nr. 3 wywła sprzeczka, a następnie bójka, między Antonim Sadowskim, woźnicą, Kazimierzem Szymczakiem, ślusarzem i Marią Strzezińską. Dozorca schroniska zaalarmował III-ci komisariat, skąd delegowano dwóch policjantów, którzy bójkę zlikwidowali, odprowadzając uczestników do ambulatorium Pogotowia. Tu lekarz stwierdził u Sadowskiego trzy rany kluteklatki piersiowej, prawego uda i lewej łędźwi, u Szymczaka — ranę klutajamy brzusznej, wreszcie u Strzezińskiej — ogólne potłuczenie. Policja sporządziła protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

Na weselu zginęło futro

Przy ul. Żąbkowskiej 12, odbywało się wesele Rubina Wyszynskiego (zam. w tymże domu). Podczas uczy weselnej, urządzonej w bóżnicy, łączącej się z mieszkaniem Wyszynskiego, dostał się jakiś złodziej i, korzystając z natłoku licznie zgromadzonych uczestników uroczystości, skradł jednemu z gości, Wolfowi Homalnowi (Żąbkowska 19), futro, wartości 500 zł. H. udał się do 14-go komis., gdzie zameldował o kradzieży.

„Herbatka” w ministerstwie skarbu

Jak donosi Pat. w sobotę, dnia 15 bm. była się w ministerstwie skarbu herbatka, którą wydał p. minister Eugeniusz Kwiatkowski, celem pożegnania wiceministra p. Koca. W herbatce te, wzięli udział wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu.

Zamiast bału — śmierć

Przy ul. Stalowej 9, do mieszkania na parterze, zajmowanego przez 38-letnią Eugenję Fronczakównę, nauczycielkę, zapukał o godz. 20-ej brat jej, z którym F. wybierała się na bal. Ponieważ na pukania nikt nie odzywał się, Fronczak, sądząc, że siostry niema w domu, odszedł i powrócił w dwie godziny później. Gdy i tym razem drzwi znalazł zamknięte, wezwwał dozorcę domu, przy pomocy którego wszedł przez okno od ulicy do mieszkania. Fronczakównę znaleziono leżącą w czarnej sukni — na tapczanie, stojącym we wnętrzu. W pokoju unosiła się silna woń gazu, który ułatniał się z odkręconych dwóch kurków przy maszynie gazowej. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denatka pozostawiła list do rodziny i policji Zwłoki, z polecenia prokuratora, wydano rodzinie.

Walka z opryszkami w pociągu

Wczoraj rano w pobliżu stacji Małkonia, w pociągu, jadącym w stronę Warszawy, jakiś opryszek napadł w celu rabunkowym na jednego z pasażerów. Napadnięty wyjął rewolwer i dał kilka strzałów, raniąc opryszka w nogę. Po zatrzymaniu pociągu na stacji Małkonia, postrzelonego, oraz pobitego przez pasażerów rabusia, oddano policji. Jak się okazało był to Antoni Wróblewski, (zam. w Zielonce). Przewieziono go pod eskortą, tym samym pociągiem do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Przy boku ranne go czuwa policjant.

WYPOŻYCZANIE PISMA U SPRZEDAWCÓW JEST NADUŻYCIEM

Kolejka linowa w Tatrach

Nie pomogły protesty kół naukowych i społecznych, pragnących utrzymania pierwotnego piękna naszych gór i budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch zbliża się do końca.

Około 2 lutego 1936 r. rozpocznie w Kuźnicach swe prace Komisja odbiorcza Ministerstwa Komunikacji, która odbierze i zakwalifikuje do użytku i ruchu dolną część trasy Kuź-

nice — Turnie Myślenickie — Kolejki linowej na Kasprowy.

Ostatnie prace montażowe dotyczące linii i części mechanicznych kolejki dobiegają końca. Na dolnym odcinku trasy obie liny są już podniesione do swej ostatecznej pozycji i wagoniki, które dolny odcinek trasy obsługiwać mają są na liny założone. W najbliższych dniach nastąpi uruchomienie tego odcinka trasy dla

ruchu publiczności w czasie t. zw. „Zapust zakopiańskich”.

Górny odcinek trasy jest również na ukończeniu i lina, po której ruch obsługiwać mają, są na liny założone. podnoszenia na podpory i napinania przez przeciwwagę.

Wnętrza budynków ulegają szybkiemu wykończeniu i stacja w Kuźnicach jest właściwie gotowa. Na stacji w Turniach pomieszczenia dla publiczności jak również kilka pokoi schroniskowych są już wykończone. Na stacji szczytowej na Kasprowym kończy się montaż konstrukcji hali restauracyjnej.

Ze stacji w Kuźnicach przebiega wagonik nad dolną Kalatówką i wznosi się po zboczku dzielącym dolinę Jaworzynki od doliny Kasprowej. Od podpory trzeciej nad dolną Kasprową przerywa się trasa kolejki nad dolną częścią doliny Kasprowej na stację na Turniach.

W dniach od 20—26 lutego odbędzie się w Zakopanem zjazd turystyczny z indywidualnymi zniżkami w wysokości 33 proc.

Zarząd miasta przygotował szereg atrakcyjnych, kuligów, maskarad i zabaw, oraz zawodów narciarskich, hokejowych i łyżwiarskich, przy czym najważniejszą atrakcją dla publiczności będzie możliwość zwiedzenia kolejki linowej na Kasprowy i przejazdu dolną częścią trasy, która w tym czasie dla publiczności uruchomiona zostanie.

Oświadczenie

Ja, niżej podpisany, Mieczysław, syn Mieczysława Lachowicza, wyznania rzymsko-katolickiego, dnia 11 lutego 1913 roku zawarłem związek małżeński z prawosławną, Katarzyną Kuźniczówną, w cerkwi prawosławnej, mianowicie w Soborze Troickim w Petersburgu (Leningrad). Zawierając ten związek małżeński w świątyni obcego wyznania, obrazłem przez to Kościół Katolicki i społeczeństwo katolickie i za ten czyn przepraszam z głębi duszy i uznaję swój winę.

Mieczysław Lachowicz.

Zgon ofiary zająć w Jeleniewie

GRODNO. W szpitalu w Grodnie zmarł Józef Sejwo, inwalida z czasów wojny, pochodzący ze wsi Szeszupko, gm. pawłowskiej, pow. suwalskiego, pobity na tle zająć narodowościowych w Jeleniewie pow. suwalskiego. Pogrzeb odbył się spokojnie bez żadnych demonstracji ze strony narodowców.

Zamknięcie czytelnicy „Rytas”

Starosta wileńsko-trocki zawiesił działalność i zarządził rozwiązanie oddziału towarzystwa litewskiego im. św. Kazimierza we wsi Gierajcie, gm. olikniekiej. W tej samej wsi zamknięta została czytelnicy litewskiego t-wa oświatowego „Rytas” za prowadzenie antypaństwowej działalności.

35 LOTERJA PAŃSTWOWA

GŁÓWNA WYGRANA

1.000.000 zł.

Losy w znanej szczęśliwej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

W 34 Loterii padło 10.000 zł. na Nr. 30.374 i wiele innych wygranych. 1/4 losu 10 zł., 1/2 20 zł., cały los 40 zł.

Pogrzeb śp. Zuli Pogorzelskiej

W sobotę w Warszawie odbył się pogrzeb śp. Zuli Pogorzelskiej, wybitnej artystki warszawskich scen rewjowych. W pogrzebie wzięli udział prócz rodziny liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy oraz publiczność, która przybyła tłumnie aby pożegnać swą ulubienicę.

Po nabożeństwie w górnym kościele Karola Boromeusza na Powązkach, na którym żałobne pieśni wykonał: Mossakowski i chór opery, koledzy zmarłej: Hanusz, Gierasieński, Olsza, Halicz i Zabczyński ponieśli trumnę ze zwłokami swej koleżanki na ramionach, aż do grobu przy IV bramie cmentarza na Powązkach, gdzie zostały złożone na

sen wieczny. Zwłoki śp. Zuli Pogorzelskiej nie spoczęły obok zwłok jej matki, lecz w nowym grobie.

Nad grobem wygłosili przemówienia, podkreślając zasługi zmarłej jako artystki i człowieka, w imieniu Z.A.S.P.-u Jan Bonecki, imieniem Z.A.I.K.S.-u Marjan Hemar.

Na grobie złożono wiele wieńców i wiązanek kwiecisk. Wieniec od Z.A.S.P.-u złożył prezes Sliwicki. W pogrzebie wzięli udział ogromne tłumy publiczności. Kościół na długo przed wyznaczoną godziną nabożeństwa był tak przepełniony, że najbliższa rodzina nie mogła się dostać do środka. W żałobnym hołdzie zmarłej wzięli udział jej wszyscy koledzy i z innych teatrów.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno, mglisto i miejscami opady śnieżne.

Na zachodzie lekki, w środku umiarkowany, a na wschodzie — dość silny mróz.

Umiarkowane wiatry z południowschodu.

Z MIASTA.

— **Komunikacja z Jeruzolimką.** Z dniem 15 lutego 1936 r. została wznowiona komunikacja autobusowa na linii 4-ej do Jeruzolimki.

ODCZYTY.

— **Na Środzie Literackiej** dnia 19 lutego p. Marja Kasprowiczowa, wdowa po znakomitym Poejcie, wygłosi prelekcję na temat „Ludzie wielcy i mali w życiu i w literaturze”. Odczyt ten, wygłoszony niedawno w Poznaniu, wywołał tam ożywioną dyskusję. Początek o godzinie 20,15.

— **Odczyty redaktora Jerzego Brauna.** Staraniem grupy prenumeratorów i czytelników dwutygodnika „Zet”, poświęconego sprawom społecznym, redaktor tegoż, p. Jerzy Braun, wygłosi dwa odczyty na temat: 1) Problem moralności w polityce międzynarodowej. 2) Misja dziejowa Polski w Europie współczesnej.

Odczyty odbędą się w dn. 18 i 20 b.m. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich — Wileńska 33, o godz. 19-ej.

Wstęp 1 zł. na opłatę kosztów organizacyjnych. Akademicki 50 gr.

NADESLANE.

— **Wieczór publiczny uczniów Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza** w Wilnie odbędzie się we czwartek, dn. 20 b.m. w sali Polskiego Radja, ul. Mickiewicza 22 (wejście z bramy, obok Zielonego Sztralla). Początek o godz. 19-ej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dn. 15 b.m. inż. Ro-

manowi Odyńcowi (Mickiewicza 60), w czasie chwilowej nieobecności jego w gabinecie Biura Urz. Drogowego P.K.P. w Wilnie, skradziono futro, szal i kapelusz, ogólnej wartości zł. 700.

W dn. 16 b.m. zapomocą zerwania klódek, skradziono ubranie i bieliznę Petroneli Muraszowej (Belmont 17), og. wart. zł. 40.

W tymże dniu z niezamkniętego mieszkania Fr. Karnosiewiczza (Piłsudskiego 3) skradziono garnitur męski, pierścionek złoty i inne rzeczy, og. wart. zł. 725.

— **Podjęzany o branie łapówek.** W dn. 14 b.m. na polecenie prokuratora, zatrzymano w przychodni przeciwalkoholowej (Wielka 46) Mikołaja Szylinga (bez stałego miejsca zamieszkania), jako poszlakowanego o pobieranie łapówek od rozmaitych osób w r. 1935, gdzie był zatrudniony w Urzędzie Przemysłowym Zarządu Miejskiego w Wilnie.

WYPADKI.

— **Dziewiętnastoletnia alkoholiczka.** W dniu wczorajszym znaleziono leżącą na schodach dziewczynę o słabych oznakach życia. Jak wyjaśniło się, jest to niejaka Józefa Łapszo (l. 19), zam. przy ul. W. Populance 9—6, która wskutek nadmiernej spożycia alkoholu uległa zatruciu. (e)

Śmiertelne strzały na wiat

W kolonji Grejtuniszki, gm. dryświackiej, w dniu 12 b.m. około godz. 2-ej w nocy, w czasie odbywającego się tam wesela, nieznaną sprawcą oddał kilka strzałów na wiat, prawdopodobnie z karabinu obciętego. Jednym z tych strzałów zabity został na miejscu Józef Serewicz, m-c kol. Żwirble, gm. dryświackiej. Sprawcy zabiójstwa narazie nie ujawniono, jak również nie znaleziono narzędzia zbrodni. Dochodzenie w toku. (e)

Wszechpolski Sobór Wsch. Kościoła staroobrzędowców w Wilnie

W dniu 17 bm. rozpoczął się w Wilnie trzeci wszechpolski sobór Wschodniego Kościoła Staroobrzędowców.

Na sobór przybyło stokilkadziesiąt delegatów pełnomocnych i duchownych ze wszystkich 52 gmin wy-

znaniowych w Polsce, reprezentujących około 70.000 osób.

Omawiane będą w poszczególnych komisjach sprawy kanoniczne, utworzenia kasy emerytalnej dla duchownych, kwestja działalności oświatowej oraz będzie wybrana najwyższa rada i sąd duchowny.

Doszukują się winowajców

W związku z pobytem w Wilnie przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, oraz Komisji Międzyministerjalnej, dla zbadania sytuacji, która się wytworzyła spowodowała zatargu o jezioro Narocz pomiędzy D.L.P. Wileńską a rybakami naroczańskimi, dochodzą do nas pogłoski o rzekomo mających

nastąpić zmianach wśród fachowców w Referacie Rybackim D. L. P. w Wilnie, jak również w Inspektoracie Rybackim przy Województwie.

Zaznaczyć należy, iż w czasie tworzenia obwodów rybackich na Wileńszczyźnie popełnione zostały błędy, świadczące o rażącej nieznajomości miejscowych warunków. (e)

Tragiczne skutki miłosnego zawodu

DWA ZAMACHY SA MOBÓJCZE KOBIEC.

W dniu wczorajszym karetką pogotowia ratunkowego dostarczona do szpitala Św. Jakóba 25-letnią Janinę Borysewiczównę, zam. przy ul. Mickiewicza 44—12, z objawami poważnego zatrucia się arsenikiem. Ustalono, iż popełniła ona samobójstwo wskutek zawodu miłosnego.

Stanisława Zajkowską (Lipowa 6) w dniu 16 bm., w celu samobójczym, zażyła większą ilość proszków na ból głowy. Pogotowie ratunkowe umieściło ją w szpitalu Św. Jakóba, w stanie nie budzącym obaw o życie. Powodem zamachu samobójczego był ciężki stan materialny.

Ojciec komunistki targnął się na życie

GRODNO. W ostatnich dniach została aresztowana za akcję wywrotową Cyla Trop-Kryńska, młodzianka córka prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie. Przy aresztowaniu znaleziono kompromitujące dokumenty, świadczące o działalności komunistycznej.

Na wieść o aresztowaniu córki prezes Gminy p. Trop-Kryński, pod wpływem zdenerwowania i ogólnego

rozstroju nerwowego targnął się na życie, lecz został uratowany.

Sprawa ta poruszyła całe Grodno. W sferach samorządowych m. Grodna omawiana jest ewentualność ustąpienia prezesa Trop-Kryńskiego z Rady Miejskiej, do której wszedł jako wybrany przez żydowską ludność przedmieścia Grodna i ze stanowiska prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie I. Malicka, w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 6, po cenie specjalnie obniżonej dla Czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części — za zł. 7,50;

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części — za zł. 36,50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 roku.

Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Nowa książka o dzieciach

„Nie znamy dziecka wcale”. Rousseau.

Program rozwoju psychiki dziecka nie jest li tylko zagadnieniem psychologicznym. Poznanie swobodnych odrębności struktury duchowej dziecka, obiektywne ustosunkowanie się do trudnych częstokroć do zrozumienia objawów psychiki dziecięcej, staje się koniecznym warunkiem pracy zarówno wychowawczej w domu, jak i pedagogicznej na terenie szkoły. — Zainteresowanie wiedzą o dziecku znacznie wzrosło u nas w czasach ostatnich, dowodem tego są liczne poświęcone psychologii dziecka prace polskich autorów, niemniej i polskie przekłady prac o wysokim niekiedy ciężarze gatunkowym obcych autorów. Nie wszystkie jednak tego rodzaju książki czy to z powodu, że specjalnego wymagają przygotowania, czy to z przyczyny, iż nie ujmują w sposób prosty i jasny istoty zagadnienia, są przystępne dla szerszego ogółu rodziców, pragnących wziąć udział w pracy nad kształtowaniem duchowego oblicza ich dzieci, nie wszystkie ze względu na niedostatecznie popularne przedstawienie omawianych kwestji dadzą się polecić szerszej publiczności. — Z pośród ostatnio wydanych książek z zakresu psychologii wieku dziecięcego na odnotowanie zasługuje broszura, do-

centa Wol. Wszech. Pol. Dr. T. Klimowicza p. t. „**Jak się rozwija psychika dziecka**”. (Wydawn. „Nasze Księgarni” Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego — Warszawa 1936), będąca niejako przewodnikiem dla tych, którzyby chcieli zaznajomić się z wynikami dotychczasowych w tej dziedzinie badań.

Pomijając wybitnie odruchowy charakter psychiki dziecka w okresie niemowlęctwa, obejmującego pierwszy rok jego życia, dalszy rozwój psychiczny dziecka dzieli autor na 3 główne fazy, z których każda posiada swoiste nastawienie duchowe, sobie li tylko właściwe oblicze strukturalne: na fazę wczesnego dzieciństwa (r. 2—6), fazę szkolnego dzieciństwa (do r. 12) i fazę dojrzewania (r. 14—18), przyczem pomiędzy wyżej oznaczonymi fazami istnieją okresy przejściowe, w czasie których tempo rozwoju staje się wolniejszym, zahamowanym. — Fazę pierwszą od drugiej oddziela przypadająca na r. 6—7 okres pierwszego zastoju, drugi okres przejściowy, zwany okresem przekory, obejmuje r. 12—13, wreszcie okres młodzieńczości (r. 18—20) stanowi przejście do fazy całkowitej dojrzałości psychicznej.

Za najbardziej charakterystyczną cechą wczesnego dzieciństwa należy uważać egocentryzm dziecka, wyra-

żający się w tendencji naginania rzeczywistości do kapryśnych wymogów woli, a wynikający z braku poczucia odrębności wewnętrznej „ja” od świata otaczającego. Na tle wybujałej fantazji powstaje dążność do zafałszowania rzeczywistości (t. zw. rzekome kłamstwo) a wewnętrzna potrzeba usamodzielniania się woli prowadzi częstokroć do opatrzenia interpretowanych przez rodziców i wychowawców konfliktów dziecka z nakazami i zakazami środowiska. Stopniowe wygasanie fantastycznego egocentryzmu i powolny zwrot umysłowości ku światu zewnętrznemu („wiek pytań”), którym to procesom towarzyszy zazwyczaj nastrój pewnego niezadowolenia i rozdrażnienia, są jakgdyby wstępem do drugiej fazy dzieciństwa.

Dwa znamienne rysy rzucają się w oczy w tej drugiej fazie — fazie szkolnego dzieciństwa: potężny rozwój pamięci wraz z dążnością do rzeczowego poznania środowiska („fanatyzm rzeczywistości”) z jednej, ubóstwo i bładość uczuć, brak zainteresowania światem wewnętrznym innych ludzi, mała dostępność współczuciu — z drugiej strony. Jaskrawo występująca u młodzieży w okresie przedpokwitania przekora stanowi fenomen psychiczny, którego genezy należy się dopatrywać w seksualizacji układu nerwowego, pociągającej za sobą większe lub mniejsze wstrząsy młodocianej psychiki w postaci rozterki duchowej, przykrego

samopoczucia, niemożności opanowania stanu rozdarcia wewnętrznego. „Temu męczącemu i denerwującemu samopoczuciu, tej bolesnej bezradności — mówi autor omawianej broszury — dziecko daje upust przez przekorę, zuchwalstwo, pozorny brak miłości dla rodziców” (str. 28). Postępowanie przekorne ma ponadto na celu stłumienie powstałego wskutek zetknięcia się z otoczeniem ludzi starszych nieuniknionego poczucia niższości. Odnotowane właściwości psychiczne w okresie przekory nie posiadają z reguły charakteru patologicznego, są objawami przemijającymi, bynajmniej nie upoważniają do niepomyślnego rokowania. W związku z tem, co powiedziano, warto zacytować słowa dr. T. Klimowicza: „Najracjonalniejszą metodą zwalczania poczucia niższości a wraz z niem wszelkich szkodliwych kompensacji (przekory) będzie zawsze trafne wykrycie w każdej osobowości jakichś jej cech dodatnich, jako punktu oparcia pracy dźwigni danej osobowości z jej braku wiary w swe siły” (str. 35).

Okres młodzieńczości poprzedza pokwitanie — niezwykle doniosły etap psychicznego rozwoju. Zasadniczą cechą owego etapu stanowią: pod względem fizjologicznym — seksualne dojrzewanie, pod względem psychologicznym — dysharmonia duchowa. Zahamowanie czynności intelektualnych, wzmocniona wyobraźnia, emocjonalna i afektywna

chwiejsność, niezmierna drażliwość — oto główne elementy psychiki fazy pokwitania, fazy burz i fermentów duchowych. Aktywność psychiczna omawianego okresu przejawia się nazwętną w postaci negatywnego ustosunkowania się do otaczającej rzeczywistości, tudzież fanatycznego krytycyzmu w stosunku do tego wszystkiego, co nie wchodzi w zakres przeżyć wewnętrznych i doznań osobistych; zopatem u niektórych osobników daje się zaobserwować ciekawe zjawisko „adoracji”, polegające na uwielbieniu przez chłopców kolegów lub nauczycieli, przez dziewczęta koleżanek czy też nauczycielek, zjawisko, mające swe źródło w wewnętrznej potrzebie wyrwania się z dręczącego osamotnienia. W miarę zbliżania się ku końcowi burzliwej fazy dojrzewania załamuje się pod naciskiem procesów myślowych kracicowy maksymalizm w ujmowaniu zagadnień życia codziennego, coraz wyraźniej natomiast zarysowują się w strukturze psychicznej tendencje „pojednania ze światem”, coraz jaskrawiej zaznacza się pozytywne nastawienie w stosunku do otaczającej rzeczywistości, — faza pokwitania przechodzi powoli w okres młodzieńczości. Tak się w ogólnych zarysach przedstawia treść interesującej i bezsprzecznie pożytecznej broszury dr. Klimowicza.

Dr. Waclaw Odyńec.

BARON CYGAŃSKI



W roli tytułowej: ADOLF WOHLBRUCK. Początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15, w święta od 2-jej.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. „Kiedy kobieta kłamie”.

Przedstawienie dzisiejsze jest zakupione, pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-jej popoł.

Premjera w Teatrze na Pohulance. W końcu bieżącego tygodnia Teatr Miejski na Pohulance występuje z premjera genialnej komedji M. W. Gogola „Rewizor” w całkowitej nowej inscenizacji i reżyserji W. Czengerego.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś op. Kalmana „Bajadera”.

„Orfeusz w piekle”. W najbliższy piątek uroczysta premjera wspaniałego dzieła muzycznego Offenbacha „Orfeusz w piekle”.

Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś powtórzenie premjery p. t. „Złoty ulański”.

Z za kotar studio.

Zmiany w wydziale literackim Polskiego Radja.

Ostatnio przeprowadzono częściową reorganizację w Wydziale Literackim Polskiego Radja.

Jak już donosiliśmy od 15 stycznia r. stanowisko zastępcy kierownika objął znany literat Jan Parandowski. Z dniem 1 lutego mianowany został reżyserem mikrofonowym p. Antoni Bohdziewicz, znany speaker i sprawozdawca radiowy, współpracownik początkowo wileńskiej, a następnie centralnej rozgłośni.

Ostatnio również przeszedł z Wydziału Muzycznego do Wydziału Literackiego, znany dobrze szerokim kołom radioluchaczy artysta p. Tadeusz Łuczaj w Wydziale Literackim p. Łuczaj objął stanowisko inspicjenta słuchowiskowego, którego zadaniem będzie równocześnie zorganizowanie archiwum artystycznego.

Ilość słuchaczy radiowych na świecie. Według ostatnich danych biura statystycznego Stanów Zjednoczonych, ilość

czynnych odbiorców na świecie wynosi obecnie 56.225.784. Z tego 25.632.881 przypada na Amerykę Północną, 22.897.981 na Europę, 2.553.396 na Azję, 1.088.374 na Południową Amerykę, 209.201 na Afrykę. Z odbiorców w Azji 2.190.000 znajduje się w Japonii.

Oryginalna reklama radiowa.

Radio amerykańskie, poszukujące ciągle nowych form reklamy, nadało niedawno taką audycję: podczas pewnego koncertu nastąpiła nagle zupełna cisza, która oczywiście zwróciła natychmiast uwagę słuchaczy.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 18 lutego.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Gielda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10-11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Obrazek p. t. „Kto z nas potrzebniejszy”. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka P. K. O. 6.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Słownik niemiecki, reportaż muzyczny. 17.50 Encyklopedia młówna. 18.00 Recital fortepianowy Viktora Schilera. 18.30 Literatura i nauka o literaturze wygł. prof. Manfred Kridl. 18.55 Z muzyki francuskiej. 19.10 Odwaga cywilna, dialog. 19.25 Koncert reklamowy. 19.30

Włamanie do zarządu Gminy w Miadziole

W nocy z 13 na 14 b. m. nieujawnieni narazie sprawcy dostali się do lokalu Zarządu Gminy w Miadziole, gdzie z niezamkniętego biurka zabrali 3 zł. 80 gr., oraz usiłowali nieudolnie dostać się do kasy ogniotrwałej.

W lokalu gminy mieści się świetlica, gdzie wieczorem 13 b. m. przebywała młodzież i opuściła ten lokal około godz. 22-jej, pozostawiając drzwi prawdopodobnie niezamknięte. W nocy do lokalu dostał się sprawca, który po zamknięciu drzwi wy dostał się stamtąd przez wyjęte okno. (e)

Humor.

O pomocnicach domowych.

Pani do kandydatki na pomocnicę: — A czy Franja posiada referencje? — Nie mam. — Ja przecież wyraźnie ogłosiłam: „Pierwszorzędne referencje”. — A ja myślała, że to dotyczy pani. Bez bólu. — Tatusiu czy naprawdę wyrwijają teraz zęby bez bólu? — Naturalnie. — To dlaczego dentysta tak krzyczał, gdy przy wyrwaniu zęba ugryzłem go w palec?

HELIOS Premjera. Największy komik świata EDDIE CANTOR w otoczeniu 100 najpiękniejszych w super-komedji muzycznej NOCE EGIPSKIE

Final wykonany w barwach naturalnych. Przebojowe melodie. Piękne sytuacje Nad program: Atrakcje. Pocz. o 4 ej.

CASINO Potężny film przewyższający wszystkie dotychczasowe! Śpiewak i artysta JOSE MOJCIA ulubieniec milionów — w najpiękniejszym arcydziele filmowym. „DZIEWIĘCIE Z OBŁOKÓW”

W roli uroczej tancerki ROSITA MORENO. Arcywesoła sytuacja! Najładniejsze piosenki! Efektowne tańce! Chór, składający się z 150 osób. — Orkiestra 85 osób Nadprogram: Najnowszy tygod. „Foxy” i in. Sala dobrze ogrzana.

OGNIKO Dz. śl. Jadwiga Smosarska, Ina Benita, Franciszek Brodniewicz i Michał Znicz w filmie Dwie Joasie

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe. Pocz. seansów codziennie o godzinie 4 popoł.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 61 p. t. „Złoty ulański”

Rewja w 2 cz. i 15 obrazach. Udział bierze artystka teatru „Wielka Rewja” w Warszawie — Gena Honarska, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych A. Iżykowski, wirtuoz muzyki ekscentrycznej Eddi, balet Tanagra, duet Bojarski-Szelly. Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, lub podmiejską zwróć się do Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych „PRACUM” Wilno, ul. Jagiellońska 6-23, tel. 22-24

SPRZEDAM JADŁODAJNIE dobrze prosperującą od 10 lat, z urządzeniem, w tem 5-cio lampowe radio. Postawy, „Gospoda Polska”, A. Wojciechowiczowa.

Dom murywany, pletrowy, 4 miesz.; ziemi w l. 2268 m.², sprzedam. Kalwaryjska 132. Wiadomość na miejscu u właściciela. 431-1

Mieszkania i pokoje MIESZKANIE 3 pok., wszystkie wygody. Zwierzyniec, ul. Grodzka 1. 442

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, suche, słoneczne, z balkonem. Nadaje się dla pp. Wojskowych, blisko koszar. Artyleryjska 8, dozorca wskazuje.

MIESZKANIE 2-3 pokoje, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2

Praca zaofiar. POTRZEBNA młoda Francuska lub inteligentna Polka z dobrym francuskim do 5-0 letniej dziewczynki do dworu. Dowiedzieć się: Szepetyckiego 10, m. 1, od godz. 9-11 rano, lub w Adm. „Dzien. Wil.” 35-2

RZĄDCA, młoda Francuska lub Polka, dłużej praktyka, do bry pszczelarz, samotniczki do dworu. POSZUKUJE PO-SZUKUJE SADY — kawalersko, albo deputat; wymaga admin. „Dz. Wil.” dla „technika”; tamże a. dres. 48-1

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień. Chińskie morza Sala dobrze ogrzana. Jutro Premjera! FILM POLSKI PANIENKA z POSTE RESTANTE

OKAZJA TANIEGO KUPNA D/H. „T. ODYŃCIEC” w l. I. MALICKA UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6

100 LAT NIJA, 50 OD 100 ROKU WYSTĄPIJE Str. H. RUSIECKI W. Wacław ANDRUKOWICZ Obserwator zagarów u Jego Elasc. Arystokrata, p. Wajewody, U. S. B., Magistracie i w l. in.

WSZYSTKO STANIAŁO WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA ZEGARY, BUDZIKI ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.- u W. JUREWICZA, MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4

MŁODA, inteligentna, uczciwa i pierwszorzędna kucharka przyjmie pracę w porządnym domu na przychodzącą. Kijowska 4, m. 24.

Technik mający kilkuletnią praktykę — kreśli plany, sporządza kosztorysy, wykonuje wszelkie prace techniczne po niskiej cenie. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil.” dla „technika”; tamże a. dres. 48-1

PANNA, z ukończoną Szkołą Handlową, poszukuje pracy w jakimś przedsiębiorstwie za b. skromnym wynagrodzeniem. Poważne rekomendacje. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „A. Z.”

PEWNY INTERES. KU UWADZE POSZUKUJĄCYCH INTERESU. Kafeł-Restauracja poszukuje solidną osobę do spółki, celem poszerzenia zakładu. Firma stara, punkt pierwszorzędny. Oferty nadsyłać do Adm. „Dziennika Wileński” pod Nr. 69. B. W.

Zguby Różne Zgubiony kwit zastawnicy Nr. 53725, wyd. przez Zakład Zastawnicy Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. Wilna na imię Aleksandra Zydowicza, zam. w Wilnie, ul. Nadlesna 5-6 — unieważnia się.

Zgubiona legitymację służbową, wydaną przez Wyzd. Personalny Zarządu m. Wilna na imię Piotra Kiszczurna, technika sieci Elektrowni Miejskiej — unieważnia się.

W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”

BILANS WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO S. A. na 31 grudnia 1935 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji: a) gotowizna w kasie zł. 266.205.72; b) pozostałość w B-ku Polskim, P. K. O. i B-ku Gosp. Kraj. zł. 80.827.07; Kuponny zł. 211.46; Waluty zagraniczne zł. 59.367.95; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł. 2.222.10; b) papiery hipoteczne zł. 342.107.43; c) akcje zł. 494.079.53; Udziały i akcje w przeds. konsorc. zł. 75.000.—; Banki krajowe zł. 15.727.52; Banki zagraniczne zł. 20.946.45; Weksle i depozyty kontowane zł. 2.734.690.78; Rachunki bieżące (saldo debetowe otwartego kredytu): a) zabezpieczone zł. 3.421.881.86; b) niezabezpieczone złotych 239.714.26; Pożyczki terminowe zł. 192.517.—; Należności z tyt. układów konwers. zaopatrzonych w akcepty Banku Akceptacyjnego zł. 733.788.46; Ruchomość: zł. 68.743.20; Nieruchomości zł. 881.485.—; Różne rachunki zł. 1.059.516.—; Koszty handlowe roku przyszedłego 1935 zł. 16.000.—; Suma bilansowa zł. 10.705.031.79; Udzielone gwarancje zł. 401.630.75; Inkasoz zł. 1.918.889.23; Razem zł. 13.025.551.77.

PASYWA: Kapitały własne: a) zakładowy zł. 2.500.000.—; b) zapasowy zł. 127.908.81; Wkłady: a) terminowe zł. 3.071.019.22; b) à vista zł. 1.911.628.94; Rachunki bieżące (saldo kredytowe otwartego kredytu) zł. 217.349.34; Zobowiązania inkasowe zł. 64.218.68; Redyskonto weksli zł. 1.779.116.71; Banki krajowe zł. 637.857.07; Banki zagraniczne zł. 4.068.50; Różne rachunki zł. 357.498.68; Procenty i prowizje roku przyszedłego 1935 zł. 29.563.20; Straty i zyski zł. 4.802.64; Suma bilansowa zł. 10.705.031.79; Zobowiązania z tyt. udz. el. gwarancji zł. 401.630.75; Różni za inkasoz zł. 1.918.889.23; Razem zł. 13.025.551.77.

Rachunek strat i zysków: Podatek dochod. za r. 1934 zł. 1.433.79; Proc. i prowizje zapłacone zł. 354.704.88; Koszty handlowe: a) podatki i świadczenia zł. 57.155.34; b) wydatki osob. i rzecz. zł. 310.469.23; Amortyzacja: a) nieruchomości zł. 4.658.—; b) ruchomości zł. 4.682.—; Odpisy na straty zł. 156.571.06; Zysk do podziału zł. 4.802.64; Razem zł. 894.843.15. Pozostałość zysku z roku 1934 zł. 1.433.79; Procenty i prowizje pobrane zł. 829.200.67; Zysk na papierach procentowych zł. 31.436.22; Zysk na walutach zagranicznych i dewizach zł. 11.526.22; Zysk na korespondentach zagran. zł. 4.275.70; Zysk na kuponach zł. 1.806.16; Dochód z eksploatacji nieruchomości zł. 16.321.01; Zwrot sum dawniej odpisanych zł. 277.17; Razem zł. 894.843.15.